

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

24 XI 1996

Nr 41 (1756) Rok XXXVIII

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

KRÓL WSZECHŚWIATA

**"JEZUS CHRYSZTUS, JEDYNY ZBAWICIEL ŚWIATA,
WCZORAJ, DZIŚ I NA WIEKI"**

Za nami całe "wczoraj" historii zbawienia, które przeżyaliśmy w ciągu kończącego się roku liturgicznego. Na granicy czasowego "wczoraj" i wieczności znajduje się "dziś" wypełnione obrazem ukazującym Osobę Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

Ku Niemu kierujemy dzisiaj nasze myśli i serca. W Święto patronalne Akcji Katolickiej chcemy raz jeszcze wsłuchać się w Jego polecenia, które przez najbliższe miesiące będą inspirować naszą pracę formacyjną. Tym razem niech przemówi do nas za pośrednictwem swego zastępcy na ziemi, Piotra naszych czasów, Jana Pawła II.

"W pierwszym roku (drugiej fazy bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu), 1997 r. tematem refleksji będzie Chrystus, Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego. Należy bowiem zwrócić uwagę na wybitnie chrystologiczny charakter Jubileuszu, podczas którego będziemy świętować Wcielenie Syna Bożego, tajemnicę zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Ogólny temat tego roku... brzmi: "Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki" - tak w Liście Apostolskim *Tertio Millennio Adveniente* Ojciec św. Jan Paweł II najogólniej nakreśla program duszpasterski na rok liturgiczny, który rozpoczynamy w przyszłą niedzielę.

"Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki" - to program wszechstronnych wysiłków ludzkich, aby lepiej poznać Chrystusa i Jego Dobrą Nowinę o zbawieniu, by pełnić w Niego uwierzyć i bardziej Go umiłować, czyli uznać Jego Ewangelię za moje osobiste i społeczne zasady życia oraz by na



mal. św. Brat Albert

codziennie żyć i postępować zgodnie z tymi zasadami przyjętymi z Ewangelii.

Jest to zadanie ogromnie ważne zarówno dla nas, którzy deklarujemy się jako ludzie wierzący jak i dla całej ludzkości. Ogromna bowiem większość współczesnej nam ludzkości nie zna Chrystusa wcale, albo zna Go tylko powierzchownie; również nasza znajomość Chrystusa bardzo często pozostawia wiele do życzenia: znamy doskonale "bohaterów" seriali telewizyjnych, którzy nam imponują i którzy nie pozostają bez wpływu na nasz sposób postępowania, na kształtowanie naszych poglądów - a nie wiemy Kim jest Chrystus, gdzie się narodził i gdzie umarł, a o Jego Ewangelii potrafimy powiedzieć tylko tyle, że "jest to taka

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**
KAROLA BADZIAKA
(str.2)
- **PAPIESKI RACHUNEK
SUMIENIA DLA POLSKI (I)**
O. MACIEJ ZIĘBA
(str.4-5)
- **PORADY PRAWNE**
WIESŁAWA DYŁĄGA
TRANSAKCJA
(str.6)
- **BILL CLINTON**
DO 2000 ROKU
BOHDAN USOWICZ
(str.7)
- **"ZAJAŚNIAŁA NOC
29 LISTOPADA
OGNIAMI WOLNOŚCI"**
MIECZYŚLAW ROKOSZ
(str.8-9)
- **CAŁA PUŁA CZYLI POKER
PO BOLSZEWICKU**
FELIETON J. KLECHTY
(str.10)
- **KRONIKA POLONIJNA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.11)
- **BIBLIA ŹRÓDŁEM
TWÓRCZOŚCI**
TERESA BŁAŻEJEWSKA
(str.12)
- **LISTA HAŃBY:**
POSŁOWIE RP GŁOSUJĄCY
"ZA ZABIJANIEM"
(str.13)
- **CHANDRY, CHANDERKI**
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT
O PAŹDZIERNIKU 1956 R. I
DYSKUSJI W INSTYTUCIE POLSKIM**
(str.16)

Z KRAJU



■ Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego o nielegalności przejścia majątku po PZPR przez SdRP wróciła sprawa długów tej partii. Wcześniej zdymisjonowano gdańskiego likwidatora majątku PZPR M. Biernackiego, który rozpoczął egzekucję zadłużenia wobec Socjaldemokracji. Postkomunistyczni działacze rozważają zwrócenie się do rządu o umorzenie długu lub sprzedaż "cegiełek" partyjnych na ten cel. Złośliwi proponują prowadzić ową sprzedaż w nocy. W obydwu wypadkach Oleksu trudno będzie odmówić.

■ Po sporze o wysokość podatków, koalicja SLD-PSL kłóci się o dopłaty na paliwo dla rolników.

■ Wynajęta przez "Gazetę Polską" firma specjalistyczna wykryła w redakcyjnych telefonach podsłuchy.

■ Sejm uchylił immunitet posła SLD J. Sekuły. Sekuła, uważany za "skarbnika" Sojuszu będzie odpowiadał tylko za niegospodarność w czasach, gdy był prezesem Urzędu Cel. Wcześniej, w sprawach grożących odpowiedzialnością karną, Sejm głosami SLD i PSL odrzucał uchylenie immunitetu J. Sekuły.

■ Od 7 grudnia rozpocznie nadawanie polsko-języczna telewizja satelitarna RTL 7 z Luksemburga. Jest to siódma stacja tego koncernu, do którego należy m.in. francuska M6, na której polski program ma się wzorować.

■ Wg "Rzeczpospolitej" nowym prezesem PAP ma zostać b. poseł PZPR K. Komornicki, który zastąpiłby rekomendowanego przez W. Pawlaka obecnego szefa agencji W. Gogółka.

■ Wg zachodnich ekspertów "środkowo-europejski tygrys gospodarczy traci głos". Rzecz dotyczy zahamowania wzrostu gospodarczego w Polsce, co nazywa się "przerwanym cudem".

■ Kilka tysięcy osób zgromadził w Kielcach tzw. "marsz milczenia". Uczestnicy pochodu wyrażali w ten sposób swój sprzeciw wobec agresji i przemocy. Ostatnio w tym mieście zamordowano nożem 15-letniego licealistę podczas rockowego koncertu.

■ Ministerstwo finansów zalega z wypłatą pieniędzy na dotacje dla szkół niepublicznych. Urząd miasta we Wrocławiu był zmuszony wstrzymać wszelkie dopłaty za kształcenie w szkołach prywatnych.

■ Do obiegu wchodzi nowe monety o nominalach 200, 10 i 2 zł. Na 10 złotych widnieje S. Mikołajczyk, a na monetach 200 i 2 zł H. Sienkiewicz. Nominały 200 i 10 zł. są sprzedawane tylko kolekcjonerom.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

W ubiegłym tygodniu nadmieniałem, że komuniści w Polsce przeszli do otwartego ataku. Pilnie to śledzę i postaram się wkrótce rzetelnie swoich czytelników o ich wyczynach powiadomić. W pierwszym rządzie będą usiłowali zniszczyć mit "Solidarności", potem legendę pierwszego przywódcy oraz pomniejszyć rolę drugiego. Bardzo im na rękę, że Jan Olszewski nie może dogadać się ani z Lechem Wałęsą, ani z Marianem Krzaklewskim i nie wątpię, że zrobią wszystko, aby w ogóle liderów ugrupowań posierpniowych dokładnie skłócić. Oleksy nie byłby prawdziwym komunistą, żeby nie chciał się zemścić za "Oliną" na Wałęsie i Milczanowskim. Jak znam przebiegłość towarzyszy, będą próbowali uczynić to rękoma sfrustrowanych ludzi prawicy. Zapowiada się więc w kraju nie tylko ostra zima.

A tymczasem spokojnie bez żadnych uroczystych fanfar minęło w ubiegłym miesiącu równe 40 lat od pamiętnego polskiego Października. Był to rzeczywiście miesiąc wolności i nadziei dla ówczesnych Polaków, który szybko minął. Ponieważ teraz przyszła moda na wspominki o tamtym czasie, to i ja pozwolę sobie na odrobinę luksusu w tej materii jako że uczestniczyłem bezpośrednio we wszelkich wydarzeniach tej pamiętnej jesieni, kojarzonej z odwilżą. A jakże, byłem i na owym ogromnym wiecu na Placu Defilad w dniu 24 października 1956 r., gdzie prowadzący go sekretarz PZPR zaproponował nam odśpiewanie Międzynarodówki, a my zaintonowaliśmy "Jeszcze Polska nie zginęła...". Brałem udział w różnych pochodach, manifestacjach i nieustannych trzydniowych wiecach na Politechnice Warszawskiej, gdzie dawał koncerty krasomówcze Lechosław Goździk, popularniejszy niż dzisiaj Michel Jackson. Ponadto jak każdy prawdziwy warszawski student przestałem potajemnie grać w pokera, a zacząłem na korytarzach Uniwersku grać z kolegami jawnie w brydża. Jak przełom to przełom.

A tak na marginesie dodam, że względu na nazwę miasta, w którym ukazuje się "G.K.", że najpopularniejszą złotą myślą, jaka wtedy krążyła po ulicach Warszawy, był aforyzm Brunona Jasieńskiego z książki "Pałac Paryż". Nie obawiajcie się wrogów - wrogowie mogą was tylko zabić. Nie obawiajcie się przyjaciół - przyjaciele mogą was tylko zdradzić. Obawiajcie się ludzi obojętnych - oni mogą was i zdradzić i zabić.

Daliśmy sobie wtedy wszyscy upust swoim żałom i lękom, lecz ferment zrodzony wśród ludzi z awansu społecznego szybko minął. Gomułka przywołał do porządku swoich aparatchyków i

znów zaczął się marazm, choć stalinowskie okrucieństwo nieco zelżało, wielu akowców wyszło na wolność, wielu Polaków wróciło z łagrów. Z Komańczy wrócił 28 października Prymas Polski.

Lecz ci, w których wstąpiła nadzieja życia w wolności mieli się z nią niebawem pożegnać, choć system faktycznie nieco złagodniał, rzeczywistość stała się siermiężna, pospolita, jednym słowem nudna. Wtedy chyba po raz pierwszy niektórzy ludzie, tylko niektórzy, zdali sobie sprawę z tego, że komunizm jest niereformowalny i prowadzi nieodwołalnie do degeneracji życia duchowego człowieka i materialnego całego społeczeństwa. Ludzie, którzy żyli wiele lat w tym systemie zostali nieodwracalnie okaleczeni.

Poznałem wtedy Juliana Maliniaka, tłumacza wszystkich dzieł Marksa i Engelsa. Wspaniały, mądry i przyzwoity człowiek, a jednak zajmował się takim barachem naukowym. Spytałem go kiedyś, dlaczego to robi? Wyjaśnił mi, że córka jego znajdowała się w łagrze na Syberii i otrzymał słowo honoru, że jak przetłumaczy te dzieła, to córkę zwolni. Słowa nie dotrzymali, wróciła dopiero w 1956 r. na ogólnych zasadach.

Z Anglii powrócił Hugon Hanke b. premier rządu londyńskiego, który nawet próbował w Październiku reaktywować Stronnictwo Pracy. Poznałem go również i mogę powiedzieć, że zaprzyjaźniliśmy się, lecz każdy chyba z innego powodu. Ja dlatego, że wolę uczyć się historii bardziej od ludzi niż z podręczników, a jeśli idzie o niego, to zagadkę będę mógł rozwiązać dopiero po zapoznaniu się z jego "teczką" w MSW. Żeby wrócić do kraju, gdzie dorastali jego synowie, za którymi bardzo tęsknił i których bardzo kochał, zmuszony został przez UB do współpracy. Znając go, nie sądzę żeby wyrządził komuś większą krzywdę, ale wdał się w grę, w której sam najwięcej stracił. Komuniści bez skrupułów łamali ludzkie charaktery.

Tak więc Oleksy to nie pierwszy polski premier podejrzany o szpiegostwo.

Być może do przyszłego tygodnia przypomnę sobie nazwisko człowieka, którego poznałem 25 lat temu w Złotych Piaskach, Węgra z pochodzenia, znakomicie władającego językiem polskim, pisarza, tłumacza, którego znało też wielu polskich literatów, gdyż często kursował na trasie Budapeszt - Warszawa. Otrzymał on propozycję nie do odrzucenia: miał zamordować Lecha Wałęsę.

Karol BADZIAK



LTURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA,
ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Ez 34, 11-12, 15-17

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

To mówi Pan Bóg: Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę. Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne. Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko, mówi Pan Bóg. Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie. Do was zaś, owce moje, to mówi Pan Bóg: Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15, 20-26, 28

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.

Ponieważ bowiem przez człowieka przysła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

EWANGELIA

Mt 25, 31-46

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów: Gdy Syn człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od

kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie. Wówczas zapytają sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? Król im odpowie: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom. Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie. Wówczas zapytają i ci: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie? Wtedy odpowie im: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

PIEKŁO ZA OBOJĘTNOŚĆ

Zaniechanie dobrego... Każdy może być tym "dającym" lub "otrzymującym". Zawsze na ziemi wielka była, jest i będzie liczba tych "potrzebujących". Zdarzyć się może, ktoś żył długo i niewiele zrobił złego, ale też niewiele dobrego. Z życiem - mówił filozof Seneka - jest jak z bajką: nie jest ważne, czy długa czy krótka, ale to jaka jest jej treść.

Zaniechanie dobrego... A przecież znamy od dawna, jakie są uczynki miłosierdzia co do duszy i co do ciała. Przypomnijmy: grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiących dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych, głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać itp.

Zaniechanie dobrego... Czy w spowiedzi nie przechodzę zbyt prędko nad tą właśnie sprawą? Po której więc stronie postawi mnie Król Wszechświata, gdy przyjdzie w swej chwale razem z aniołami swymi?

"Syn Człowieczy... owce postawi po prawej, a kozły po lewej swej stronie... I odezwie się do tych po prawej stronie: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. I odezwie się do tych po lewej stronie: Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom..."

Zaniechanie dobrego... jest więc złem wołającym o pomstę do nieba. "Sąd jest bez miłosierdzia dla tych, którzy nie czynili miłosierdzia". Grzech zaniechania dobrego należy do grzechów głównych takich jak: pycha, chciwość, nieczystość,

zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picu, gniew, lenistwo. Jeśli chcesz znaleźć się w dniu ostatecznym po szczęśliwej prawej stronie Jezusa Chrystusa, który przyjdzie sądzić żywych i umarłych, to wciąż staraj się uczestniczyć w Społecznej Krucjacie Miłości, której zasadami pragnie żyć Stowarzyszenie Jana Pawła II "Totus Tuus" przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix: "Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata, swoją siostrę. Myśl dobrze o wszystkich - nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego. Mów zawsze życzliwie o drugich - nie mów źle o bliźnim. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyń rozdzwiku między ludźmi. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości, nie wyciskaj łez. Uspakajaj i okazuj dobroć. Przebaczaaj wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co ty jesteś winien innym. Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie śpiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pomocy innych. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół".

Czy to nie dziwne zestawienie? "Cokolwiek uczyniliście... błogosławieni...". "Czego nie uczyniliście... przekłęci..." Strzeżmy się obojętności!

Ks. Kazimierz KUCZAJ SChr.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Z okazji 50-lecia kapłaństwa i imienin Jana Pawła II bp-senior Władysław Miziołek 4 listopada przewodniczył Mszy św. w intencji Papieża w kościele pw. św. Aleksandra w Warszawie. Organizatorzy uroczystości - środowisko lekarskie stolicy - wystali do Ojca Świętego linią lotniczą bukiet biało-czerwonych kwiatów. Środowisko lekarskie Warszawy zbiera się w dniu imienin Karola Wojtyły na Eucharystii w jego intencji od 1982 r.

■ Autobiograficzna książka Jana Pawła II pt. "Dar i Tajemnica - w 50. rocznicę moich święceń kapłańskich" będzie do nabycia w księgarniach w Polsce od 2 grudnia br. Do czasu publikacji treść książki objęta jest embargiem. Zapowiadając jej ukazanie Ojciec Święty powiedział 1 listopada, w dniu 50. rocznicy święceń kapłańskich: "Z okazji tego jubileuszu, wychodząc naprzeciw prośbom napływającym do mnie z różnych stron, postanowiłem spisać niektóre wspomnienia i refleksje na temat mojego własnego powołania, które jest "Darem i Tajemnicą". Sporządziłem to świadectwo z myślą o moich braciach w kapłaństwie i ofiarowuję je z nadzieją, że może być dla nich źródłem nadziei i odnowionego zapału w wiernym wypełnianiu posługi kapłańskiej"

■ Jako wielkiego proroka, który natchnionym słowem potrafi wyzwolić i nazwać najgłębsze intuicje współczesnego świata, określił Ojca św. Jana Pawła II ks. prałat Jan Sikorski, naczelny kapelan więziennictwa RP, proboszcz parafii św. Józefa Oblubieńca w Warszawie. "Nie umiem powiedzieć, która z encyklik jest najważniejsza, bo każdą wyrażoną prawdę przyjmuje tak, jak gdyby on ją wydobywał na światło dzienne gdzieś z głębi mego umysłu i serca" - stwierdził ks. prałat.

■ Spotkanie rodaków z Niemiec, Austrii, Anglii, Kanady, Wileńszczyzny i Wołynia odbyło się w dniach 16-17 listopada w Zielonej Górze z okazji 5. rocznicy działalności miejscowego Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". Głównym punktem uroczystości był galowy bankiet w Palmiarni zielonogórskiej. Fundusze z bankietu przeznaczone będą m.in. na zakup lekarstw dla Polaków w Kazachstanie. W kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze, pod przewodnictwem biskupa zielonogórsko-gorzowskiego Adama Dyczkowskiego, odprawiona została Msza św. Homilię wygłosił ks. prałat Ryszard Mroziuk, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie.

PAPIESKI RACHUNEK SUMIENIA DLA POLSKI (I)

Spółeczeństwo polskie możemy dziś porównać do śpiącego olbrzyma. Jest ono głęboko przesycone wiarą chrześcijańską, jest w nim mnóstwo wartości, mnóstwo energii, która w niewielkim tylko stopniu została uruchomiona.

rzecz biorąc, 95% Polaków to ludzie wierzący, jeśli jednak nie ma współpracy z łaską chrztu, chrześcijaństwo staje się tylko nominalne. Dlatego jest nas znacznie mniej, choć wciąż bardzo dużo.

Śpiący olbrzym

"Nikomus nie godzi się trwać w beczynności", mówi Papież w adhortacji o znaczeniu laikatu "Christifideles laici". Inaczej mówiąc, Ojciec Święty mówi nam wyraźnie, że dziś nie wystarczy być tylko poprawnym katolikiem. Wyzwania są tak przeogromne, że "letniość" chrześcijan spowoduje tylko pograżenie się świata w coraz głębszym kryzysie.

Jakie świadectwo Kościoła?

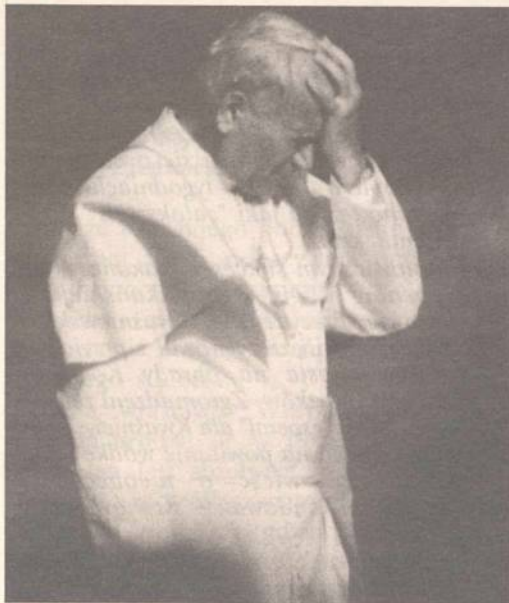
Życie chrześcijańskie musi mieć swoją ofensywność - swoją zdecydowaną dynamikę. Dla Kościoła w Polsce jest to swego rodzaju "być, albo nie być". "Nie być", nie w sensie, że Kościół miałby się rozsypać, bo "bramy piekielne Go nie zwyciężą", ale pozostaje odpowiedź na palące pytanie o to, jak ten Kościół przetrwa? Bardzo dobrze jeśli przetrwa tak zespólony z narodem jak przez dwa ostatnie stulecia. Ludzie tamtych czasów, (rzecz jasna nie wszyscy), przeżyli ten okres w wierności Ewangelii i dlatego dzisiaj żyjemy w Kościele wciąż żywotnym, silnym, Kościele masowej wiary. To wszystko stanowi wielką wartość, ale to nie wystarczy. W dzisiejszych czasach musimy odpowiadać nowym wyzwaniom. Na naszych oczach dokonuje się tzw. wielka transformacja: migracja ludności, zamykanie całych branż, zmiana sposobów zarobkowania, mentalności ludzkiej i systemu politycznego.

Zmiana, jaka dokonała się w Polsce w roku 1989, zaskoczyła nas jako Kościół, jako chrześcijan. Przeżyliśmy ją bez dokonania głębszej analizy, realizowaliśmy ją, albo zbyt ją chwalać, bo uważaliśmy, że jest świetnie i wszystko "zrobi się samo", albo też krytykując, mówiąc, że "wszystko jest złe, jest gorsze, jest bez sensu". Nie podjęliśmy ani głębszej analizy, ani też próby szukania chrześcijańskich odpowiedzi adekwatnych do tych ogromnych wyzwań. "Usypiała" nas trochę świadomość, jak jesteśmy liczni. Dopiero teraz zaczynamy patrzeć bardziej realistycznie. Co prawda, statystycznie

Spółeczeństwo polskie możemy dziś porównać do śpiącego olbrzyma. Jest ono głęboko przesycone wiarą chrześcijańską, jest w nim mnóstwo wartości, mnóstwo energii, która w niewielkim tylko stopniu została uruchomiona. W naszej tradycji jest chęć dokonywania rzeczy wielkich. Wszystkie zrywy powstańcze, czyny wojenne, świadczą o tym, że katastrofy, zagrożenia i niebezpieczeństwa pobudzają nas do działania i wyzwają pokłady wielkiej aktywności. Tymczasem w obliczu mniejszych, ale konkretnych potrzeb codziennego życia pograżamy się w marazmie i bezsilności. Nie umiemy współpracować, dzielimy się, zazdroszcząc sobie nawzajem, i to właśnie trzeba przezwyciężyć. Czesław Miłosz pisze: "...lawina bieg od tego zmienia, po jakich toczy się kamieniach". Te właśnie małe kamyczki w życiu kilku osób, w życiu naszej konkretnej parafii są najcenniejsze. Gdy ich brakuje, wtedy co prawda trwamy i "jakoś żyjemy", ale zarazem dzieje się coś bardzo niebezpiecznego.

Czy znów czasy saskie?

Dzisiejsze czasy można porównywać do czasów saskich i ta analogia nie jest zbyt wesoła. Podsunął nam ją zresztą Ojciec Święty. Czerwiec 1991 roku - w trakcie jego czwartej pielgrzymki - to był okres, gdy od pół roku prezydentem był Lech Wałęsa, mieliśmy większościowy Sejm i Senat, w których były właściwie wszystkie solidarnościowe ugrupowania - wydawało się, że dotychczasowa "przewodnia siła" jest na marginesie i tak już pozostanie na zawsze. Dzieliłiśmy więc "łupy", a tymczasem nabrzmiewała "wojna na górze", a na dole marazm i zniechęcenie. I oto Papież, w tym momencie naszej historii, gdy wydawało się, że już zwyciężyliśmy, podczas Mszy beatyfikacyjnej ojca Rafała Chylińskiego - franciszkanina żyjącego właśnie w czasach saskich, mówił: "Przykazanie miłości



fol. S. Markowski

skierowane jest do wolnej woli. Od niej bowiem zależy czy człowiek nada swoim uczynom, swojemu postępowaniu kształt miłości, lub też inny kształt, miłości przeciwny. Może to być kształt egoizmu, kształt obojętności na potrzeby drugiego, obojętności na dobro wspólne. Może to być wreszcie kształt nienawiści czy zdrady. Trzeba na tym miejscu rozpamiętywać wielkość woli, a także i jej małość, samolubstwo i interesowność, sprzedajność wreszcie i podeptanie wspólnej sprawy. Nasza ojczyzna znalazła się znowu w momencie historycznym, w momencie jedynym i może pod wieloma względami decydującym, którego nie można zmarnować dla jakichkolwiek racji". I Papież przypomina dalej te smutne czasy, w których żył ojciec Rafał Chyliński. Były to czasy zadufania w sobie, beczmyślności, konsumizmu. Życie o. Rafała, ukryte w Chrystusie było protestem przeciwko tej samoniszczącej świadomości postępowania społeczeństwa szlacheckiego w tamtych, saskich czasach, które tak smutny miały finał. I kończy Papież pytaniem: "A dlaczego dziś, dlaczego dziś nam to pasterz przypomina? Dlaczego teraz dopiero dojrzał ten proces, przez wszystkie znaki z ziemi i z nieba, że można ogłosić ojca Rafała błogosławionym? Odpowiedzcie sobie na to pytanie! Odpowiadajmy sobie na to pytanie. Kościół nie ma gotowych recept. Papież nie chce Wam podpowiadać żadnych interpretacji, ale zastanówmy się wszyscy, ile nas jest, 35 milionów Polaków, zastanówmy się wszyscy nad wymową tej beatyfikacji właśnie w Roku Pańskim 1991". To było 5 lat temu. Przyznam, że słuchałem tego przemówienia i nie czułem jego grozy i mocy proroctw w

nim zawartych. Czasy saskie, to okres, gdy Kościół nie wypracował żadnej diagnozy. Gdy był podzielony, choć nawet w większości gorliwy, ale niezdolny do podjęcia wyzwań swojego czasu. Oczywiście, nie chodzi tutaj o sugerowanie, że dzisiaj jest także w jakimś sensie "czas przedzoborowy", (zresztą, nikt z nas tego na pewno nie wie). To jest inny czas, innego typu zależności i poddaństwa, natomiast stan społeczny, i to nam mówi Papież, jest bardzo podobny. Tych parę lat, kiedy nie podjęto ostrzeżeń papieskich, lat swarów, klótni, tej prywaty i konsumizmu sprawiły, że już żyjemy w zupełnie innej Polsce niż w 1991 roku. I to nie jest Polska bardziej uczciwa i prawa, bardziej Chrystusowa. Sytuacja jest znacznie cięższa. Czas najwyższy, zdaje się nam mówić Ojciec Święty, abyśmy podjęli wreszcie refleksję i zobaczyli, że w takim stanie: masowego konsumizmu i wewnętrznego skłócenia elit oraz przekonania, że "ja mam rację, a winny jest kto inny", niczego nie zbudujemy. Dlatego w ten właśnie czas trzeba rzetelnie wpisać i skonkretyzować wielki papieski program odnowy.

Papieski program odnowy

Papież zarysował ogromny program pastoralny, bardzo szeroki program duszpasterski dla całego Kościoła. Zawarł go w liście "Tertio Millennio Adveniente". Papież mówi o roku 2000, choć przecież ten rok nie będzie się jakoś specjalnie wyróżniał od roku 1999 czy 2001. Papież chce nam jednak powiedzieć, że rola czasu w chrześcijaństwie jest bardzo szczególna. Nasz czas jest nam zadany. To jest czas po narodzeniu i zmartwychwstaniu Chrystusa Pana. To te wydarzenia mają fundamentalne znaczenie w historii ludzi i narodów, dlatego trzeba je czcić, radować się z nich. Papież zachęca nas również, byśmy spojrzeli na następne tysiąclecie nie ograniczając się w naszym myśleniu do najbliższej niedzieli, do najbliższej wypłaty, do końca miesiąca, do zniw. Nadchodzący czas jest otwarty. Dla chrześcijanina jest przygotowaniem do spotkania "twarzą w twarz" z Jezusem. I z taką świadomością powinniśmy siać i zbierać, posyłać dzieci do szkoły i uczestniczyć w życiu parafii. Początkiem jest to, o czym Papież wciąż przypomina: stanięcie w prawdzie, przeprowadzenie uczciwego rachunku sumienia. (CDN)

o. Maciej ZIĘBA OP

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ *Wielkość powołania kapłańskiego i wdzięczność Bogu i ludziom za dar kapłaństwa - to główne wątki kazania Jana Pawła II, wygłoszonego 7 listopada podczas niesporów odprawionych w Auli Pawła VI z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca Świętego. W nabożeństwie ku czci Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana uczestniczyli wraz z Papieżem liczni kardynałowie, biskupi i księża, obchodzący - podobnie jak on - złoty jubileusz kapłaństwa.*

■ *Blisko 1200 księży z pięciu kontynentów przybyło do Rzymu na obchody 50-lecia kapłaństwa Ojca Świętego - podali 5 listopada wieczorem organizatorzy obchodów. Duchownych, którzy 50. lat temu przyjęli święcenia kapłańskie jest na świecie według Kongregacji ds. Duchowieństwa ok. 7 tysięcy,*

■ *Nadal nie wiadomo, czy Jan Paweł II spotka się z przywódcą Kuby Fidelem Castro. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej ds. stosunków z państwami, abpa Jean-Louis Tauran powiedział 7 listopada, że Stolica Apostolska nie otrzymała jeszcze oficjalnej prośby przywódcy kubańskiego o audiencję u Papieża. Po powrocie abp. Taurana z wyspy, na której przebywał w dniach 25-29 października, coraz częściej mówi się o przyjęciu przez Ojca Świętego Fidela Castro.*

■ *Stolica Święta wstrzyma się w tym roku od złożenia symbolicznej wpłaty na cele Funduszu Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom (UNICEF). Krok ten spowodowany jest zaniepokojeniem zaistniałymi w ostatnim okresie zmianami co do celów, na jakie kierowane są i tak już szczupłe zasoby UNICEF. Poinformowała o tym 4 listopada w Nowym Jorku Stała Misja Stolicy Apostolskiej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.*

■ *Nowym przewodniczącym Konferencji Biskupów Francji został 58-letni abp Louis-Marie Bille, metropolita Aix-en-Provence. Zastąpił on na tym stanowisku abpa Josepha Duvala z Rouen, który piastował ten urząd przez dwie 3-letnie kadencje.*

■ *W czwartek 7 listopada podróżująca od 19 października po Rosji figura Matki Bożej Fatimskiej odwiedziła parafię Matki Bożej z Lourdes w Sankt Petersburgu. Nawiedzenie rozpoczęło się całonocnym czuwaniem z 6 na 7 bm., w którym uczestniczyło ok. 150 osób, głównie młodych. Ważnym i symbolicznym momentem było przybycie Pani Fatimskiej w godzinach wieczornych pod krążownik-muzeum "Aurora", którego salwa zapoczątkowała przed 79. laty rewolucję bolszewicką oraz krótkie nabożeństwo modlitewne na placu przed okrętem. Głównym punktem nawiedzenia była Msza św., której przewodniczył administrator apostolski dla katolików obrządku łacińskiego europejskiej części Rosji abp Tadeusz Kondrusiewicz.*

książka", którą chyba mam w domu. A przecież "Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata, wczoraj, dziś i na wieki". Bez wiary w Niego nie ma zbawienia. A nie ma wiary tam, gdzie się nie zna Chrystusa i Jego Ewangelii. Aby uwierzyć w Chrystusa i przyjąć Jego naukę, trzeba najpierw Go poznać.

Dlatego Ojciec św. wzywa, aby w tym roku naszego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, "powrócić z odnowionym zapalem do Biblii, zwłaszcza do Ewangelii, które ukażą nam Chrystusa, Jego naukę, Jego dzieło zbawcze w sposób najbardziej autentyczny.

Ojciec św. zachęca również do pochylenia się nad katechizmem, do studium Katechizmu Kościoła Katolickiego, który "przedstawia wiernie i w sposób uporządkowany... naukę Pisma świętego, Tradycji żyjącej w Kościele i autentycznego Magisterium (nauki Kościoła)". Trzecia wreszcie zachęta Ojca św. to apel, by rok ten przeżywać w głębokiej łączności z Najświętszą Maryją Panną, którą w tej fazie przygotowań do Jubileuszu mamy kontemplować w tajemnicy Bożego Macierzyństwa.

Nie sposób pominąć w tym miejscu orędzie Ojca św., zawarte w Jego *Liście do Młodzieży* mającym przygotować Młodzież na sierpniowe spotkanie w Paryżu. Aczkolwiek *List* adresowany jest do młodzieży, orędzie w nim zawarte, tchnące ogromnym żarem wiary i miłości, odnosi się do wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących: "Nie bójcie się nowego życia, którym On (Chrystus) was obdarza. On sam daje możliwość przyjęcia go i wprowadzenia go w czyn przy pomocy Jego łaski i daru Jego Ducha". - pisze Ojciec św. i kontynuuje: "Obalcie bariery powierzchowności i lęku! Uznając się za nowych ludzi, odrodzonych przez łaskę Chrztu, rozmawiajcie z Jezusem na modlitwie i słuchając Jego Słowa, zakosztujcie radości płynącej z pojednania w Sakramencie Pokuty, przyjmując Jego Ciało i Krew w Eucharystii, przyjmując Go i służcie Mu w braciach". - "Nie bójcie się przekroczyć próg kościoła".

Stając do apelu przed Chrystusem Królem w nasze patronalne święto Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, zapiszmy sobie głęboko w sercach naszych orędzie Ojca św. zawarte zarówno w *Liście Apostolskim Tertio Millennio Adveniente* jak i w *Liście do Młodzieży*. W nowym roku pracy organizacyjnej niech przynagla nas ono do jeszcze pełniejszej i doskonalszej formacji wiary i miłości wobec "Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela świata".

Ks. Jan GUZIKOWSKI

Na uroczystości

Chrystusa Króla Wszechświata, 1996 r.

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

→ Politycy Ruchu Odbudowy Polski ujawnili propozycje złożone w Polsce przez rosyjskiego wicepremiera Dawydowa, który opowiedział się za zacieśnieniem związków gospodarczych. Rząd polski miałby wspomagać m.in. tworzenie sieci rosyjskich stacji paliwowych w kraju, tworzyć system tranzytu dla rosyjskiego gazu i związać nasz system energetyczny ze wschodnim sąsiadem.

→ Premier W. Cimoszewicz dwukrotnie (w Polsce i USA) spotykał się z przywódcą sekty "Kościoła Moona". Natura tych kontaktów z wywodzącą się z Korei sektą jest nieznana.

→ "S" Ursusa podważa ustalenia prokuratury w sprawie zabójstwa swojego rzecznika A. Krzepakowskiego. Prokuratura twierdzi, że rzecznika zabił osobnik chory psychicznie. Zdaniem działaczy ursuskiej "Solidarności" morderstwo było przeprowadzone ze specjalistyczną perfekcją, a z mieszkania zginęła przygotowana przez Krzepakowskiego książka o korupcji wśród polityków.

→ Ministerstwo Edukacji Narodowej, którym kieruje znany oświatowy marksista Jerzy Wiatr daje ogłoszenia o konkursach na kuratorów Oświaty w "Trybunie" d. Ludu. Opozycja oskarża MEN o ukryte sponsorowanie w ten sposób dziennika postkomunistów.

→ Minister Jerzy Wiatr otrzymał z rąk prezydenta A. Kwaśniewskiego, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Kancelaria prezydenta nie wydała w tej sprawie żadnego komunikatu. Dziennikarze dowiedzieli się o odznaczeniu dopiero po 2 tygodniach. Nie wiadomo też, za jaki "całokształt" Wiatr otrzymał krzyż.

→ Połowicznym sukcesem zakończył się happening Ligii Republikańskiej w Krakowie. Prezydent A. Kwaśniewski w ostatniej chwili zrezygnował z przyjazdu do tego miasta na obrady Komitetu Odnowy Zabytków. Zgromadzeni zebrali pieniądze na "espera" dla Kwaśniewskiego i przygotowali na powitanie wódkę i sól. Zebrani na wieść o nieobecności prezydenta skandowali - "Kraków wolny od zarazy!".

→ Rzecznik "S" p. Żak twierdzi, że szefowa prezydenckiej kancelarii D. Waniek odmawia bezprawnie zarejestrowania zakładowej komisji NSZZ "S" w swoim urzędzie. 4 pracowników Pałacu Namiestnikowskiego założyło taką komisję, której legalności Waniek nie chce uznać.

→ Na Helu powstaje stacja hodowli szarych fok. Jej celem jest odbudowa stada w Zatoce Gdańskiej, którą na początku XX w. zamieszkiwało wiele tych zwierząt.

→ Zmarli: min. A. Bączkowski, literat A. Międzyrzecki, poeta W. Woroszyński.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

TRANSAKcja

Pracodawca zamierza mnie zwolnić. Za rezygnację z podważania zasadności zwolnienia proponuje jednorazowe odszkodowanie. Czy mogę się na to zgodzić?

Zawierając transakcję, strony rezygnują z kontynuowania lub rozpoczęcia spornej procedury sądowej. Francuski Sąd Kasacyjny uznał, iż tego typu umowa może mieć zastosowanie przy sporach między pracodawcą a pracownikiem, powstałych w trakcie rozwiązywania umowy o pracę.

Warunki ważności:

1. Transakcja musi zawierać element wzajemności (np. pracownik rezygnuje z wniesienia sprawy do Sądu Pracy w zamian za odszkodowanie).

2. Zrzeczenie się praw musi być dokonane świadomie (np. nie znając j. francuskiego pracownik nie miał możliwości zapoznać się z podpisywanym tekstem).

3. Porozumienie transakcyjne może wyprzedzić zwolnienie, jeżeli wstępne spotkanie (l'entretien préalable) miało miejsce i pracodawca podtrzymuje swoją wolę rozwiązania stosunku pracy.

4. Forma pisemna umowy transakcji (zalecana) nie jest bezwzględny warunkiem ważności. Jednak jedynie dowód pisemny (np. wymiana korespondencji, pokwitowanie, protokół) pozwoli ewentualnie na stwierdzenie faktu istnienia transakcji w przypadku zaprzeczenia jednej ze stron.

Skutki transakcji.

Zawierając transakcję, strony przerywają lub rezygnują z rozpoczęcia procedury sądowej. W przeciwieństwie do pokwitowania (le reçu pour solde de tout compte), pracownik nie ma możliwości jednostronnego wypowiedzenia porozumienia. Przed sądem można podważać jedynie fakt istnienia lub ważność umowy transakcji.

Pracownik zawierający porozumienie transakcyjne zachowuje automatycznie prawo do zasiłku dla bezrobotnych (z możliwością jednakże zastosowania okresu karencji do maksymalnie 75 dni), pod warunkiem, że procedura zwolnienia (le licenciement) została przeprowadzona do końca. W przeciwnym razie rozwiązanie stosunku pracy może zostać zakwalifikowane przez ASSEDIC jako rozstanie polubowne (le départ négocié), co może pozbawić bezrobotnego praw zasiłkowych.

BILL CLINTON DO 2000 ROKU

Po nudnej, ale i najkosztowniejszej w historii kampanii wyborczej Bill Clinton został wybrany ponownie prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Sondaże od samego początku do końca elekcyjnej walki pokazywały przewagę urzędującego prezydenta. Po erze Reagana i "nijakim" G. Bushu demokraci zawładnęli Białym Domem do końca obecnego stulecia.

Bill, a właściwie William Jefferson Clinton urodził się w 1946 r. w Stanie Arkansas. Jest absolwentem uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie. Studiował także prawo w Yale, gdzie poznał swoją żonę Hillary. W 1978 r. został najmłodszym w historii gubernatorem. W 1992 r. jako kandydat Partii Demokratycznej pokonał Georga Busha i został po raz pierwszy prezydentem.

1. A dlaczego wygrał Clinton?

B. Clintonowi sprzyjały nieoczekiwane wyniki ekonomiczne. Spadek bezrobocia, zahamowanie inflacji, wzrost dochodu narodowego. Pogłębiający się deficyt budżetowy jest przy tym mniej dostrzegalny dla wyborcy. Clinton wycofał się też ze swoich najbardziej kontrowersyjnych pomysłów. W tegorocznej kampanii nie było już mowy o wprowadzeniu do wojska homoseksualistów czy radykalnej przebudowie systemu ubezpieczeń społecznych. Kandydat demokratów starał się pokazywać jako umiarkowany centrysta.

Największy atut Clintona to jego "medialność". Prawdziwym wynaturzeniem demokracji jest sytuacja, w której głośniejszy jest na ładną twarz, przystojność czy sposób mówienia, a nie na poglądy, osobowość i rzeczywiste dokonania.

Postkomuniści w Polsce nie od parady wzorowali się, szykując Kwaśniewskiego, właśnie na doświadczeniach Clintona z 1992 r. Krajowe "disco-polo" to w wydaniu amerykańskim "macarena". Dla wyborcy okazują się nie liczyć - unikanie służby wojskowej, finansowanie kampanii przez firmy zagraniczne, afery korupcyjne (30 dygnitarzy rządu USA jest oskarżonych o nadużycia), skandale finansowo-kryminalne czy erotyczne. Spora część Amerykanów np. nie wiedziała, że republikański kontrkandydat R. Dole zawdzięcza bezwładną rękę ranie odniesioną na wojnie w 1945 r., a Clinton, by uniknąć służby wojskowej w czasie wojny wietnamskiej uciekł do Europy, gdzie zapoznawał się z osiągnięciami m.in. takich "miłujących pokój"

krajów jak komunistyczne Czechy i Związek Sowiecki. O wyborach decydują coraz bardziej względy pozamerytoryczne. Przystojny Clinton bez trudności pokonał "nudnego" Dole'a.

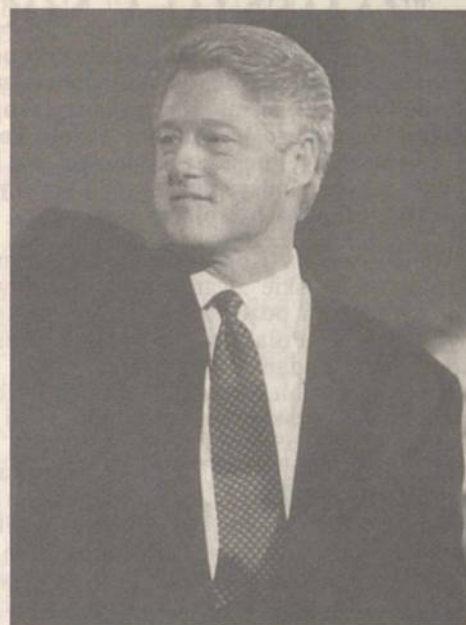
Wg ankiet nowy prezydent tryumfował bezapelacyjnie wśród pań-wyborców, co tezę powyższą potwierdza. Wśród mężczyzn, gdzie mniej liczą się zewnętrzne cechy kandydata... zwyciężył Dole.

2. Poglądy Clintona - wpływ USA na wydarzenia światowe.

Bill Clinton jest wg kryteriów europejskich, politykiem socjaldemokratycznym. Polityka wewnętrzna prezydenta to w wielkim skrócie m.in. preferencje dla mniejszości etnicznych, liberalizm w sprawie aborcji, zwiększenie dotacji dla szkół publicznych, ograniczenia niektórych swobód typowo amerykańskich, jak np. prawa do posiadania broni, zablokowany przez republikanów w Kongresie plan nowych ubezpieczeń zdrowotnych czy wreszcie podwyżka podatków. Warto sobie jednak zdawać sprawę, że coraz silniejsza socjalna otoczka państwa nie odpowiada w USA standardom europejskim.

Etatystyczne zakusy rządzących nie są w stanie tak łatwo popsuć amerykańskiego systemu, w którym nadal tkwią olbrzymie źródła rozwoju i konkurencyjności, a Demokrat Clinton natrafi wkrótce na hamulce w postaci zdominowanego przez republikanów Senatu i Kongresu. Obserwatorzy wydarzeń za Atlantykiem nie wykluczają swobodnego impulsu działań prezydenckich, a nawet możliwości złożenia go z urzędu. Nad Clintonem wisi miecz wielu niewyjaśnionych afer. Jego żona Hillary nadal może stanąć przed problemem odpowiedzialności karnej za swoją działalność "prawną" w latach osiemdziesiątych. Są to już jednak problemy polityki wewnętrznej USA. Pewien niepokój musi natomiast budzić brak jasnej wizji amerykańskiej polityki zagranicznej. Upadek Związku Sowieckiego, duża liczba konfliktów lokalnych, procesy integracji europejskiej i zmiany NATO czy wyzwania idące z Dalekiego Wschodu, to tylko niektóre elementy wydarzeń, przed którymi stoi amerykańska administracja.

Clintonowi wydaje się brakować globalnej wizji polityki. Dwuznaczne postępowanie wobec Rosji, wypieranie USA z Europy, bezradność wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie czy b. Jugosławii pokazują bezsilę Clintona. Spektakularne i obliczone na wyborców bombardowania



Iranu nie są w stanie tego obrazu zmienić. Wybrany na drugą kadencję prezydent-demokrata nie umie nawet powtórzyć sukcesu swojego partyjnego kolegi Jimmi Cartera, który zasłynął przynajmniej z konsekwentnej obrony praw człowieka. Podobna próba dopominania się o prawa ludzkie w Chinach przez Clintona okazała się całkowicie nieudana.

3. Clinton a sprawa polska.

Z polskiego punktu widzenia wybór Clinton - Dole wydawał się nie mieć większego znaczenia. Republikanin określał termin polskiego przyjęcia do NATO na 1997 r., Clinton na rok później. Pod tym względem polityka Stanów Zjednoczonych wydaje się zapewniać pewien consensus. Różnice mogą dotyczyć jedynie spraw długofalowych - jak choćby stosunku do Rosji, wizji przyszłego Paktu Północnoatlantyckiego, stosunku do Unii Europejskiej i dalszej obecności amerykańskiej w Niemczech czy wpływu człowieka lewicy (Clintona) na umacnianie się tej ideologii w różnych częściach świata (np. popieranie "post-komunisty" Mandeli w RPA). Polska stoi, póki co, przed zupełnie innymi problemami, a powoływanie się polityków SLD na doskonałe kontakty z administracją Clintona (pomimo pewnych podobieństw jak prezydencki "dyplom" i służba wojskowa, "Polisa" i korupcja w Waszyngtonie, pijaństwo i zamieszanie w narkotyki) jest trochę humorystyczne i nie powinno rodzimym postkomunistom pomóc w wyborach w 1997 r.

Bohdan USOWICZ

"ZAJAŚNIAŁA NOC 29 LISTOPADA OGNIAMI WOLNOŚCI"

29 listopada 1830 r. to data, którą żyły pokolenia. Wieczorem tego dnia w Warszawie wybuchło powstanie narodowe przeciw Rosji. Wznicieli go młodzi spiskowcy skupieni w sprzysiężeniu Piotra Wysockiego instruktora Szkoły Podchorążych Piechoty. W spisku byli jej uczniowie - kadeci, ale i cywile - akademicy; ludzie młodzi podsycający swój patriotyzm zakazaną poezją Mickiewicza. On był ojcem duchowym tego powstania.

Ustanowione na Kongresie Wiedeńskim w czerwcu 1815 r. Królestwo Polskie zwane też kongresowym było monarchią konstytucyjną i pozostawało w unii personalnej z Rosją. Car był królem Polaków. Ustrój Królestwa gwarantowała konstytucja nadana 24 grudnia 1815 r. przez Aleksandra I. Konstytucja zabezpieczała wolność i nietykalność osobistą i majątkową, a także wolność sumienia i druku, niezawisłość sądów i odpowiedzialność ministrów. Królestwo ponadto miało swoją armię. W służbie pozostawali liczni generałowie napoleońscy, doświadczeni żołnierze i talentowani dowódcy. Wodzem naczelnym był jednak wielki książę Konstanty Mikołajewicz, brat cara. Był osobowością o złożonych cechach charakteru, niestały, miotany w postępowaniu diametralnie różnymi uczuciami i emocjami, działając na pograniczu normalności. Oto jak go charakteryzuje J. U. Niemcewicz w swych *Pamiętnikach*: "Powrócił wielki książę z Petersburga, gdzie nas równie wychwał i kochał jak tu prześladował i nienawdził. Człowiek ten wszystko raptusami robi, nie podobnego nie było pod słońcem, rozumny i szalony, okrutny i ludzki lecz czy dobrze, czy źle czynił z popędliwości zawsze. I... raz się pokazuje w mundurze polskim, całuje pułkowników i oficerów, znowu wszystkich posyła do więzienia i oficerom w szeregach strzelby nosić każe... starszyzna kontenta z obfitych pensji... przemilcza tę obelgę lecz utkwili... obelgi w czulszych sercach młodzieży. Nie mogąc od brata panującego (tzn. od cara Aleksandra) szukać zadośćuczynienia, zbyt uczciwi, by po znieważeniu żyć nawet mogli, w samobójstwie końca męki szukają". Samobójstw tych w wojsku na tle urażonej godności i honoru było wiele. Lecz naiwnością było liczyć, że te niewinne śmierci opamiętają tyrana.

Liberalizm cara Aleksandra rychło okazał się fałszywą maską. Po pierwszych pięciu latach konstytucyjnych rządów w Królestwie, Konstytucja coraz częściej zaczęła być łamana. Natomiast od 1825 r. nowy car Mikołaj I, którego wstąpieniu na tron akompaniował w Petersburgu wybuch rewolucji, zupełnie zerwał już z fikcją i w ramach swych autokratycznych rządów zaprowadził reżim skrajnej niewoli politycznej i duchowej. Zorganizował tajną policję polityczną, której celem było śledzenie wszelkich przejawów opozycji lub swobodniejszej myśli, zaostriżył cenzurę. Uniwersytety zostały uzależnione od carskich kuratorów.

Sytuacja ta pobudziła instynkt samoobronny narodu, zwłaszcza młodego pokolenia, który przybrał charakterystyczną dla epoki formę spisku. Już od lat dwudziestych na terenie całego kraju zaczęły się tworzyć "tajne stowarzyszenia pod różnymi nazwami i postaciami" zarówno w wojsku jak i między cywilami w celu utrzymania ducha narodowego i obrony pogwałconej Konstytucji. Miały one paramasoński charakter i strukturę organizacyjną polegającą na kolejnych stopniach wtajemniczenia. Naprzód mowa była tylko o filantropii i prowadzono uświadczenie narodowe, a dopiero w najgłębszych tajniach spisku "otwarciem już mówiono o niepodległości kraju". Tak np. powstało Wolnomularstwo Narodowe. Gdy Aleksander kazał w Królestwie zamknąć wszystkie loże, Walerian Łukasiński major wojsk polskich - "wyłączwszy z wolnomularstwa bojaźliwszych, niby, że zamyka loże w rzeczywistości z wypróbowanymi tylko i doświadczonymi prowadził dalej zaczęte dzieło w kształcie węglarstwa. Nie ustał przeto związek, tylko się skoncentrował. Potrzeba tajemnicy zmieniła go także ... w wyraźny spisek" - pisze Maurycy Mochnacki. Skutkiem niecznej zdrady spisek wykryto. W połowie grudnia 1828 r. trzydziestoletni porucznik Piotr Wysocki, instruktor w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty zawiązał spisek z uczniami tej szkoły, którego

członkowie poprzysięgli sobie nawzajem niezłomną tajemnicę działań, ostrożne rozszerzanie spisku w obronie Konstytucji oraz, gdy zajdzie taka potrzeba poświęcenie życia w obronie pogwałconych praw. Zaczęło się od kilku osób. Celem konspiracji było doprowadzenie do wybuchu powstania. Ponadto naród - zwłaszcza młode pokolenie miało już Mickiewicza. Już ogłoszona w 1820 r. *Oda do Młodości* a także *Pieśń Filomatów* kreowały go na duchowego przywódcę młodej generacji. Przyjacielski, stawiający przed sobą piękne hasło: "Ojczyzna - Nauka - Cnota".

Związek Filomatów już dawno został w Wilnie przez Nowosilcowa wysłędzony, rozbity, osądzony i ukarany. Sam Mickiewicz skazany został na osiedlenie w Rosji, ale jego zakazane poezje były przez młodzież tym gorliwiej czytane. Klasyczna w formie i mitologicznej frazeologii *Oda* była romantycznym buntem przeciw zasadom starego świata, głosiła ideały wolności i przyjaźni, pochwałę bohaterskiego poświęcenia dla innych. *Oda* była wyzwaniem rzuconym opleśniałemu światu. Młodzież pojęła jej ideowe przesłanie. W szlachetnych porywach młodości mierzyła też "siły na zamiary, nie zamiar według sił".

Teraz do tych utworów doszedł *Konrad Wallenrod*. Ukazał się właśnie drukiem w Petersburgu w 1828 r. Niby to "powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich", ale to przecież utwór zrodzony z tragicznych doświadczeń współczesności, z bolesnej refleksji nad narodem, któremu grozi zagłada ze strony "wroga potężnego", ze świadomości dramatycznych powikłań moralnych ludzi spiskowego podziemia, z wiary w cudowną moc pieśni-poezji w podtrzymywaniu ducha narodowego, wreszcie to dzieło należące w całości do poezji konspiracyjnej. Ten podręcznik taktyki walki już swym mottem zaczerpniętym z *Księcia Machiavellego* zwraca uwagę na to, jak być lisem, aby okazać się lwem. Tak odczytała *Wallenroda* spiskowa młodzież Królestwa i Litwy. I wyraźny też nalot tej romantycznej poezji rewolucji widoczny jest w założeniach programowych ówczesnych konspiracji. Równie celnie i trafnie odczytał *Wallenroda* Nowosilcow. Nazwał go "groźną broszurą polityczną" przybraną w "nęcącą postać poezji", mającą na celu "dążność do rozplamienia gasnącego patriotyzmu". Przed zgubnymi skutkami literatury przestrzegał Konstantego w swym obszernym raporcie.

Spiskowe podziemie planowało wybuch już na maj 1829 r. przy okazji zwołania do Warszawy Sejmu i koronacji Mikołaja. Odzyskanie przez Grecję niepodległości podniecało tym bardziej. Ostatecznie jednak ten termin uznano za przedwczesny. Dopiero rewolucja lipcowa 1830 r. w Paryżu i w październiku powstania narodowo-wyzwoleńcze Belgów dały nowe impulsy, pobudziły nastroje powstańcze w społeczeństwie polskim. Wczesną jesienią na ulicach Warszawy zaczęły się pojawiać rewolucyjne odezwy, pogróżki pod adresem Konstantego, a także obwieszczenia, że "Belweder od nowego roku do wynajęcia". Doszło też wówczas do porozumienia spiskowców wojskowych i cywilnych. Chwila wybuchu zbliżała się nieuchronnie. Sama władza ją przyspieszyła wieściami "o wojnie przeciw swobodom ludów...", nadeszły rozkazy postawienia na stopie wojennej wojsk polskich, przeznaczonech do wymarszu... Szło o honor narodu niezdolnego nieść innym więzy, których sam się brzydzi a walczyć przeciw wolności i dawnym towarzyszom broni" - głosił później jeden z dokumentów. Rzeczywiście 19 i 20 listopada w prasie ukazały się zarządzenia mobilizacyjne Mikołaja I. Wojsko polskie pod rozkazami "żandarmerii Europy" miało iść na Zachód, przeciw rewolucji. Ponadto, tajna policja była podobno na tropie spisku. Groziły aresztowania.

Pozostawiając na boku rozważania czy były to carskie blefy, czy rzeczywiście warszawski wybuch wywołany najtajniej, uruchomionymi sprzężeniami międzynarodowego spisku - miał wiązać siły armii rosyjskich i ratował rewolucję na Zachodzie - dość, że 21 i 26 listopada przywódcy spisku spotkali się z Lelewelem. Jako znany ze swych poglądów profesor Uniwersytetu Warszawskiego był on ulubieńcem młodzieży i posłem do Sejmu. Spotkania te odbyły się w Bibliotece



W. Kossak - "Noc listopadowa" (1898 r.) - fragment

Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Termin wybuchu ustalono na niedzielę 28 listopada. Ostatecznie wybuch nastąpił w poniedziałek.

Plan taktyczny pierwszych kroków był oczywiście ściśle opracowany. 29 listopada o godzinie szóstej wieczorem cywilni spiskowcy naznaczili sobie schadzkę w Parku Łazienkowskim pod pomnikiem Sobieskiego, skąd mieli ruszyć na Belweder w celu zamachu na Konstantego. Udało mu się jednak zbiec w panicznym strachu, w niewieścim ponoć przebraniu. Wkrótce potem mówiono raczej o pojmaniu w celu zabezpieczenia jego osoby. Równocześnie Piotr Wysocki wszedł do Szkoły Podchorążych, dał hasło słowami: "Polacy wybiła godzina zemsty, dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba! Idźmy, a piersi wasze niech będą Termopilami dla wrogów". Młodzież karabiny nabiła i na hasło "do broni" poszła za dowódcą. "Było nas stu sześćdziesięciu kilku", relacjonuje Wysocki. Tymczasem pożar starego browaru na Solcu, mający być sygnałem do wyjścia wojska polskiego z koszar - z powodu wilgotnego wieczoru się nie udał.

Grupa podchorążaków Wysockiego wtargnęła do koszar ułańskich, gdzie po ciężkiej i krwawej utarczce utorowała sobie drogę do miasta. Przy kościele św. Aleksandra spotkali generała Stanisława Potockiego, "przytrzymywali go podchorążowie, schylali się do jego stóp i błagali, żeby się przyczynił do ojczyznej sprawy... lecz gdy te wszystkie przełożenia nie odniosły skutku, kazałem go wypuścić - pisze Wysocki - zginął on następnie z innej ręki przez nieufność, upór i małą wiarę w skutek i cnotę żołnierza polskiego". Dalej - przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście szli samotni wśród głucho zamkniętych bram i wygaszonych okien. Dopiero lud Warszawy na Starówce uratował sytuację. Arsenał przy Długiej został zdobyty. Powstanie zaczęło się na dobre. Do oswobodzonej od wojsk carskich stolicy zawitała "jutrenka swobody", ale ta pierwsza noc miała znamiona symbolu i symptomy realności całego zrywu.

Rada Administracyjna określiła 29 listopada jako "dramatyczne nieoczekiwane wypadki". 3 grudnia zawiązał się Rząd Tymczasowy pod prezydencją ks. A. Czartoryskiego - gotów powściągać rewolucję. 5 grudnia J. Chłopicki został dyktatorem. Utalentowany dowódca, ale powstanie nazwał "burdą akademicką". Dopiero zebrany w Warszawie Sejm 20 grudnia, wyrażając odpowiedni Manifest, uznał powstanie za narodowe i uzasadnił je wobec Europy. 22 zaś stycznia 1931 r. reprezentacja Litwy, Wołynia, Polski i Ukrainy złożyła w Sejmie deklarację solidarności z powstaniem.

Równocześnie wciąż trwały rokowania z carem w celu uzyskania od Mikołaja gwarancji likwidacji nadużyć i pokojowego załatwienia sprawy. Gdy jednak się nie powiodły, 25 stycznia 1931 r. Sejm Królestwa uchwalił detronizację Mikołaja I. Odnosny akt głosi, że "Naród polski ... jest niepodległym ludem i ma prawo temu koronę swą oddać, którego godnym jej uzna". Detronizacja oznaczała już całkowite zerwanie unii Królestwa z Rosją. Rozstrzygnięcie

orężne było nieuchronne. W początkach lutego potężna armia Dybicza przekroczyła granicę Królestwa i szła na Warszawę. Rozpoczęła się wojna polsko-rosyjska; znacząca szeregami bitew: pod Stoczkiem, Grochowem, pod Dębem Wielkim, Iganiami i Ostrołką - by tylko najważniejsze wymienić. Wojna trwała do jesieni. Wojna przegrana wobec miazdzącej przewagi wroga znaczyła klęskę powstania.

Z chwilą wybuchu, opanowała Warszawę i kraj wysoka temperatura uczuć patriotycznych i poetycznego rozegzaltowania. Nastrój wolności wywołał eksplozję poczciwej patriotycznej, którą niosły druki ulotne, którą pochwytywano w pieśni. Również potem, gdy powstanie przeistoczyło się w regularną wojnę, nie sprawdziło się przysłowie, że *inter arma silent musae* - Muza poetycka była obecna do końca. Już w Noc Listopadową na murach Warszawy pojawiły się hasła: "Godzina zemsty wybiła", "Słowo stało się ciałem a Wallenrod Belwederem" przypisywane Sewerynowi Goszczyńskiemu jednemu z "belwederczyków". Pojawiły się też hasła z Mickiewicza: "Witaj jutrenko swobody", "Gwałt niech się gwałtem odciska" - świadczące o genetycznym związku faktów z tamtą poezją. Również 8 grudnia w 1

numerze powstańczej gazetki "Podchorąży" ukazał się tekst *Ody do młodości*, "którego nigdy dość powtarzać nie można". Także wtedy 21-letni urzędnik bankowy Juliusz Słowacki napisał sławną *Odę do wolności* i nawiązującą do śpiewu średniowiecznego rycerstwa *Bogarodzie*: "Bogarodzico Dziewico, usłysz nas Matko Boga..." - śpiewaną do dziś. Oba te utwory pochwyliła też prasa powstańcza. 3 grudnia powstał śpiew: "Polak nie sługa, nie ma co to pany, nie da się okuć przemocą w kajdany..." Szeroką falą popłynęła powstańcza twórczość znanych poetów jak Rajnold Suchodolski, Wincenty Pol, Seweryn Goszczyński, Józef Przerwa-Tetmajer, Franciszek Kowalski i nieznanymi lub tłumaczonymi poetów francuskich i niemieckich, do których znani kompozytorowie jak Karol Kurpiński komponowali muzykę lub dopasowywano melodie ludowych mazurków czy krakowiaków. Sporo jest tych pieśni, by wspomnieć tylko: *Warszawiankę*, *Grzmia pod Stoczkiem armaty, błyszczą białe rabaty, a Dwernicki na przedzie na Moskale sam jedzie...*, *Nie masz pana nad ułana...*, *Patrz Kościuszko na nas z nieba...*, *Dalej bracia do buławy...*, *Czas do boju czas...*, *Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła...*, *Jak wspaniała nasza postać...*, *Jeszcze jeden mazur dzisiaj...* czy komiczna piosenka: *Stoi ułan na widecie...* śpiewane od tamtego czasu przez pokolenia. Do dziś niezapomniane, są swoistym dziedzictwem Powstania Listopadowego.

Nad rozległym polem bitwy grochowskiej rozbrzmiewał śpiew niepodległej pieśni *Jeszcze Polska nie zginęła....*, którą wtedy uznano za hymn narodowy. Również piosenka stała się swoistym podzwonnym dla powstania i nekrologiem dla jego bohaterów:

*Lecą liście z drzewa co wyrosło wolne
Na mogile śpiewa jakieś ptaszę polne
Nie było, nie było Polsko dobra tobie
Wszystko się prześniło a twa diatwa w grobie*

Obfite jest pokłosie Nocy Listopadowej i tamtego Powstania w malarstwie, w poezji, dramacie i pieśni.

29 Listopada to data ciesząca się wciąż u pokoleń, w międzywojniu zaś była obchodzona prawie jak święto narodowe. Także w czasie PRL tkwiła dość mocno w nieoficjalnej świadomości społecznej. Jeszcze pokolenie Solidarności ciekawiło powstanie. Jeszcze podziemne wydawnictwa drukowały *Historię powstania* Mochackiego, o której ktoś powiedział, że została napisana piórem upuszczonym przez ulatującego z Polski po 1831 r. Orła Białego. Dziś wszystkie te sprawy jakby zmierzchły. Jednak w końcu trzeba pamiętać, że Powstanie Listopadowe to nie tylko antrakt heroicznie broniącej wolności w XIX-wiecznych polskich dziejach, ale należy ono do doniosłych faktów w dziejach powszechnych, skoro geografia ani czas nie czynią różnicy w wartości walki o święte prawo wolności.

Mieczysław ROKOSZ

ZE ŚWIATA



■ Z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Jana Pawła II w Watykanie ogłoszono ukazanie się autobiograficznego dzieła Ojca św. "Dar i Tajemnica". Książka została napisana w języku polskim.

■ Prezydentem USA na kadencję 1996-2000 został wybrany kandydat Partii Demokratycznej Bill Clinton (patrz komentarz).

■ Zainteresowanie świata wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych pozostawiło nieco w cieniu przeprowadzoną operację serca prezydenta Borysa Jelcyna. Operacja udała się, a Jelcyn odebrał z rąk premiera W. Czernomyrdina na powrót symbol władzy, czyli tzw. "atomową walizkę".

■ Nowym prezydentem Bułgarii został wybrany socjaldemokratyczny kandydat opozycji Petar Stojanow, który pokonał kandydata postkomunistów - Iwana Marazowa w II turze wyborów.

■ Postkomuniści przegrali także w Rumunii. Konwencja Demokratyczna pokonała w wyborach do parlamentu postkomunistów, a jej przywódca Emil Constantinescu ma szansę w dogrywce na pokonanie obecnego prezydenta Iona Iljescu. Rumunia była ostatnim krajem bloku postsowieckiego, w którym postkomuniści rządzą bez przerwy.

■ Postkomunistyczna lewica tryumfowała jedynie w Nowej Jugosławii. Większość w parlamencie federalnym, krajach Serbii i Czarnogóry uzyskali zwolennicy S. Milosewica.

■ Rząd Zairu stracił kontrolę nad wschodnimi prowincjami. Uchodźcy z plemienia Hutu pozostają okrożeni przez wojska rządowe z jednej strony i wrogię im Tutsi z drugiej. Na interwencję w Afryce nalega Paryż i Londyn. USA zajęły wobec idei wysłania wojsk do Zairu stanowisko wstrzemięźliwe.

■ Wojsko obaliło premiera Pakistanu Benazir Bhutto. Prezydent zarzucił jej nieudolność i podpisał wniosek o dymisję.

■ Prezydent Białorusi A. Łukaszenko oświadczył, że na miejsce marksizm-leninizmu trzeba wprowadzić jako dominującą ideologię - prawosławie.

■ Z pieniędzy uzyskanych podczas prywatyzacji gospodarki na Słowacji zakupiono m.in. 40 luksusowych mieszkań, które odsprzedano poniżej ceny wolnorynkowej prominentom życia politycznego.

■ Argentyński admirał Carlos Robacio ujawnił, że podczas konfliktu z Wielką Brytanią o Falklandy jego kraj korzystał z logistycznej pomocy Związku Sowieckiego.

CAŁA PULĄ

CZYLI POKER PO BOLSZEWICKU

Hazardziści grają o całą pulę. Nie znają granic, interesuje ich posiadanie wszystkiego, co ma materialną wartość. Chcą wygrać wszystko. W ostateczności na szali kładą rzeczy najcenniejsze. Hazardzista może wygrać wszystko i może przegrać życie. Zależy od szczęścia, od umiejętności w grze. Gracze są wdzięcznym tematem dla pisarzy. W graczach ogniskuje się dobro i zło, namiętności ludzkie i marzenia. W literaturze gracze występują jako jednostki nietuzinkowe, skomplikowane, interesujące pod względem psychologicznym. Akademickim przykładem jest tytułowy bohater powieści Dostojewskiego.

Nie jest to rubryka, w której zajmujemy się literaturą. Jest to rubryka, w której zajmujemy się polityką. Na tym podwórku również występują gracze-hazardziści, którzy również walczą o całą pulę, którzy również gotowi są na wszystko, aby osiągnąć wszystko. Każdy możliwy hotel, każde stanowisko jeśli prowadzi do pieniędzy i władzy. Jest jednak pewna różnica między jedną i drugą grupą hazardzistów. Ci pierwsi, przy całej swojej ułomności mają charakter, jakiś styl. Ci drudzy nawet nie chcą wiedzieć, co znaczy takie pojęcia jak godność, honor, moralność. W tym felietonie będzie mowa o tej właśnie grupie hazardzistów. Walczą o całą pulę. Przyjrzyjmy się tej walce.

Wygrali wybory parlamentarne w 1993 r. Mając za przeciwnika Wałęsę na stanowisku prezydenta nie odkrywali przyłbicy. Kluczyli. Nie ruszali tzw. prezydenckich resortów. Bali się prezydenckich posunięć. Czuli się jeszcze niepewni. Zwodzili i to całkiem skutecznie. Ich umizgi wielu brało za dobrą monetę. Nie brakło naiwnych, którzy uwierzyli, że postkomuniści rzeczywiście odrzucili starą wiarę.

Wybory prezydenckie otworzyły nowy etap. Towarzysze przestali grać kogo innego. Zaczęli swoją grę właściwą. O wszystko, o całą pulę. Od fotelika prezesunia fundacji w Pciemiu po prezesa banku. Od dyrektora holdingu po telewizyjną koncesję. Są nienasyчени. Hazardziści rodem z... bolszewii. Z tych słów trzeba się teraz usprawiedliwić czyli zarzut udowodnić. Proszę bardzo. Hazard po bolszewicku oznacza branie wszystkiego, co możliwe. Bolszewia przegrała, upadła, została zmieciona. To prawda. Ale bolszewia żyje w umysłach, jej krew płynie w żyłach. Demokracja wyznacza pewne reguły gry, najczęściej demokracja sprowadza się do tego, aby tak zmanipulować elektoratem, tak go omamić, żeby ten głosował zgodnie z wolą tych, którzy manipulują.

Im społeczeństwo bardziej osadzone w systemie demokratycznym i posiadające większe doświadczenie jak żyć w

demokracji, tym trudniej go zwieść. Polska demokracja nie ma głębokich doświadczeń, mimo że byliśmy pierwsi demokratami w Europie, ale to było w I Rzeczypospolitej, potem przyszły czasy niewoli. Gdy Francja, Anglia poruszały się w demokracji jak ryba w wodzie, Polacy nie mieli swojego państwa.

Obecnie komuniści w Polsce przejęli władzę w rezultacie wyborów demokratycznych, ale nie jest to wystarczający powód, aby zgodzić się z reaktywowaniem bolszewii tylko dlatego, że jej nosiciele wygrali te wybory. Hitlerowcy w Niemczech również przejęli władzę w wyniku wyborów demokratycznych, czy z tego tytułu ich zbrodnie są mniejsze?

Na czym w praktyce politycznej polegają rządy bolszewickie w demokratycznej Rzeczypospolitej? Na tym, że bolszewicy konsekwentnie przeprowadzają w życiu publicznym to, co przeprowadzić postanowili. Z zimną krwią łą, pada deszcz - mówią, że słońce świeci, niewygodnych odsuwają, eliminują, tyle, że dziś nie wysyłają na Sybir. Oczywiście jest znaczna różnica między nowymi i starymi czasy i nikt tutaj nie twierdzi, że powraca stary system, coś takiego się nie zdarza, ale zdarzy się jeszcze wiele rzeczy nie mających wiele wspólnego z demokracją.

Na koniec kilka konkretnych przykładów bolszewickiego myślenia i działania w wykonaniu rodzimych postkomunistów.

1. Sprawa Oleksego i jej ukoronowanie czyli "biała księga". Ukroczono sprawie przysłowiowy łeb. Z tropicieli prawdy uczyniono przestępców, powyrzucano ich ze stanowisk. Uruchomiono propagandę biorącą w obronę podejrzanego szpiega, ostro natomiast posunięto się do szantażu wobec tych, którzy demaskowali prawdziwe oblicze b. premiera.

2. Polityka w mediach. Koncesje telewizyjne otrzymują zespoły skorumpowane z postpeerelowską władzą. TV publiczna jest obsadzona w wielu niewralgicznych miejscach przez chłopców Kwaśniewskiego.

3. Polityka w tzw. terenie. Usuwani są ze stanowisk ludzie z obozu niepodległościowego, z rodowodem solidarnościowym i narodowym. Dotyczy to stanowisk wojewodów (nie ma już ani jednego z obozu niepodległościowego), dotyczy to stanowisk w dyplomacji itp.

4. Bolszewia najbardziej widoczna jest podczas głosowań w parlamencie. Ten parlament jest w stanie przegłosować wszystko. Nawet to, że Polska nie jest Polską, czy nawet taką niedorzeczność, że w grudniu mamy wiosnę i nie ma żadnych świąt. Zresztą akurat coś takiego nie powinno nikogo zdziwić, gdyż dla bolszewii nie ma nic świętego. Sami dla siebie są najważniejsi.

Jerzy KLECHTA

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Nakładem Lubelskiej Oficyny Wydawniczej ukazał się tomik poczyj *Kalejdoskop*



Mirosławy Niewińskiej mieszkającej od kilku lat w Paryżu. Autorka urodziła się w Białymstoku. Dzieciństwo spędziła na Podlasiu, gdzie zetknęła się z kulturą narodów Pogranicza. W Lublinie studiowała psychologię i filozofię. Naukę kontynuowała w Paryżu, gdzie ukończyła studia podyplomowe w zakresie socjologii organizacji oraz psychologii. Zadebiutowała w "Kamieniu" wierszem *Pamiętnik z drugiej strony*. Publikowała m.in. w "Za i przeciw", "Na przykład", "Wiadomościach Uniwersyteckich", "Rrom p-o drom". Laureatka m.in. Międzynarodowej Nagrody Pokojowej przyznanej przez Fundację Reinholda Schneidera z Hamburga oraz I Nagrody w konkursie zorganizowanym przez Muzeum Diecezjalne w Lublinie. Członek Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie. Oto wiersz M. Niewińskiej *Gałązka*:

*błękitna gałązka leżała na drodze
w kropelkach powietrza błękitne
marzenie bawiło się na wietrze
złoty puch muskał gałązkę
jak dobrze było tej małej w marzeniu
ktoś zapragnął wziąć do ręki
uważaj bo połamiesz
ale kto by uważał błękit wypełniał
dłonie i oczy najpiękniejszy
w marzeniach
gdzie jest to błękitne drzewko*

POLSKA

■ Nakładem Ośrodka Przetwarzania Informacji w Warszawie ukazał się 5-tomowy *Informator Nauki Polskiej 1995/96*. Tom V Informatora zatytułowany *Uczni polscy za granicą* poświęcony jest uczonym i ekspertom polskim lub polskiego pochodzenia prowadzącym badania

naukowe oraz działalność dydaktyczną poza krajem. Opracowany został na podstawie danych gromadzonych w ramach systemu informacyjnego pod nazwą "Bank danych - Uczni polscy za granicą" utworzonego w Ośrodku Przetwarzania Informacji z inicjatywy Komitetu Badań Naukowych. Do banku zgłosiło akces ponad 300 osób z 35 krajów. Jakkolwiek objętościowo zbiór nie jest obszerny, praktycznie reprezentowane są wszystkie dziedziny nauki i wszystkie specjalności. Najwięcej zgłosiło się reprezentantów nauk humanistycznych i społecznych. Bogato reprezentowane są nauki biologiczne i medyczne, nauki ścisłe i techniczne. Należy podkreślić, że trzon niniejszej publikacji stanowią wybitni naukowcy, niekiedy o międzynarodowym rozgłosie i szeroko udokumentowanym dorobku naukowym, aktywni w swojej dziedzinie nie tylko na polu badawczym i edukacyjnym, ale także udzielający się w życiu publicznym.

■ Na posiedzeniu 2 października sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą zapoznała się z informacją Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych na temat pomocy materialnej i pozafinansowej udzielanej polskim kombatantom poza granicami kraju. W świetle tej informacji, w najlepszej sytuacji pod względem zorganizowania środowiska i przychylności miejscowych władz są kombatanci z Litwy. Na Białorusi ich sytuacja uzależniona jest od polityki lokalnych władz. W najgorszej sytuacji są kombatanci mieszkający na Ukrainie. Tamtejsze władze często nie wyrażają woli uznania ich praw kombatanckich.

■ Z inicjatywy prezydenta Gniezna ogłoszono europejski konkurs plastyczny na plakat upamiętniający 1000-lecie śmierci św. Wojciecha. W konkursie uczestniczyć mogą dzieci i młodzież do 18 roku życia. Warunkiem uczestniczenia w konkursie jest przesłanie projektu plakatu (format A2 lub A1) wykonanego dowolną techniką w terminie do 28 lutego 1997 roku pod adresem: Szkoła Podstawowa Nr 4, ul. Pocztowa 11, 62-200 Gniezno. Do pracy należy dołączyć informacje o autorze (imię, nazwisko, wiek, adres szkoły, domu kultury lub prywatny).

LITWA

■ W sierpniu zakończyła się pierwsza na Litwie ekshumacja szczątków ofiar stalinowskiego terroru z lat 1944-47, pogrzebanych na terenie parku i dworku tuskulańskiego w Wilnie. Wśród 707 odnalezionych zwłok jest - według władz litewskich - kilkudziesięciu Polaków z Wileńszczyzny, głównie

AK-owców. Dwór należał w latach 1944-47 do NKWD. Większość ofiar zginęła od strzału w tył głowy.

USA

■ W Stanach Zjednoczonych działa ok. 65 dystrybutorów polskich książek. W samym Chicago jest jednaście, znakomicie zaopatrzonych polskich księgarń. Dwa razy w roku w dwunastu miastach amerykańskich odbywają się Targi Książki Polskiej, które odwiedza kilkanaście tysięcy osób.

NIEMCY

■ Konsulat Generalny RP w Hamburgu we współpracy z klubem sportowym "Polonia" i hamburskim dwutygodnikiem polonijnym "Kurier" zorganizował Olimpiadę sportową dla dzieci polonijnych z Hamburga, Bremy, Szlezwika-Holsztynu i Dolnej Saksonii. Imprezie, propagującej kulturę fizyczną jako formę doskonałej zabawy i spędzenia wolnego czasu dla najmłodszych, przyświecała idea zacieśnienia więzów i poczucia przynależności do polskiej grupy narodowościowej [Biuletyn WP]

SZWAJCARIA

■ Pierwszymi Polakami, którzy podjęli działalność w dziedzinie wytwórczości zegarków w Szwajcarii byli Antoni Norbert Patek i Franciszek Czapek (urodzony w Czechach przyjął obywatelstwo polskie po Powstaniu Listopadowym). Zakład rękodzielniczy założony przez nich mieścił się przy Quai des Bergues (po prawej stronie jeziora Lemana) i zatrudniał początkowo 6 pracowników. Produkcja roczna wynosiła 200 zegarków kieszonkowych. W 1845 spółka Patek-Czapek przestała istnieć, a powstała nowa, której współnikami zostali: Patek, Adrien Philippe (Francuz, wynalazca sprężyny naciągającej mechanizm zegarka) i Gostkowski (polski emigrant zamieszkały we Francji). Za życia A. Patka jego firma wyprodukowała ok. 57 tysięcy zegarków.



Siedziba firmy Patek

MUZYCZNY KALENDARZ PARYŻA PROF. MYCIŃSKIEGO - GRUDZIEŃ



Opéra Comique:

"Opowieści Hoffmanna" piękna opera Offenbacha - od 3 do 11 grudnia; oratorium Haendla "Judas Machabeusz" - w sobotę 7 grudnia o godz. 20.00; "Hrabia Ory" Rossiniego, dzieło rzadko wykonywane - od 20 stycznia do 3 lutego 1997 r.; "Owen Wingrave" Brittena, też rzadkość - od 21 do 25 lutego 1997 r.

Sala Gaveau:

2 grudnia - tenor Laurence Dale
9 grudnia - Leontyna Vaduva (sopran)

10 grudnia - świetny pianista Mikhail Rudy będzie grał m.in. utwory Szymanowskiego;

Sala Pleyel:

4 i 5 grudnia - Orchestre de Paris wraz ze swym chórem da koncert poświęcony Beethovenowi (pod dyрекcją sławnego kapelmistrza Wolfganga Sawallischa); 10 grudnia - Maurizio Pollini, recital fortepianowy obejmujący sześć sonat Beethovena (5 do 10); 11 i 12 grudnia - drugi koncert beethovenowski (Orchestre

de Paris, Sawallisch i doskonały pianista Radu Lulu); 14 grudnia - Mozart - w wykonaniu orkiestry Padeloup z udziałem pianistki A. Queffelec; 14 grudnia - oratorium Haydna "Stworzenie Świata"; 18 i 19 grudnia - trzeci koncert beethovenowski (Orchestre de Paris, Sawallisch, Radu Lupu).

Jan MYCIŃSKI

BIBLIA ŹRÓDŁEM TWÓRCZOŚCI

Zbigniew Bajek - artysta malarz, ur. w r. 1958. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a od 1983 r. wykładowca na tejże uczelni malarstwa i rysunku. Jest autorem scenografii i kostiumów do sztuk teatralnych. W swoim artystycznym dorobku ma już ponad 80 wystaw, w tym 20 indywidualnych. Zajmuje się także fotografią artystyczną. Żona Ewa - także malarka, troje dzieci.

Teresa Błażejewska: Wystawił Pan w Art Modern Gallery w Paryżu przy rue Quincampoix wielkie poliptyki inspirowane Biblią - dlaczego właśnie Biblia?

Zbigniew Bajek: Źródłem moich inspiracji biblijnych mogę doszukiwać się w tradycji rodzinnej. Wychowany byłem w rodzinie mocno religijnej. Jeszcze jako dziecko stawiałem sobie wiele pytań, miałem wiele nurtujących mnie wątpliwości, spierałem się z wieloma tematami. Szukałem odpowiedzi i właśnie w Biblii znajduję wszystko, co można powiedzieć o człowieku. Tam ciągle jest źródło moich tematów, które podejmuję w swojej twórczości. Biblia jest dla mnie źródłem mego artystycznego wyrazu poprzez chrześcijańskie wartości.

T.B. - Swoim ekspozycjom - obrazom malowanym w formie poliptyków nadaje Pan zawsze jakieś tytuły.

J.B. - Uważam, że tytuły wystaw powinny nieść ze sobą emocje, aby naprowadzić na pewne myślenie i wydobyć ukryte znaczenia, np. takie tytuły moich ekspozycji jak: ból, dotyk, zło - są to motywy sensualne.

T.B. - W Art Gallery wystawił Pan cykl obrazów pt. "Paznokcie", co Pan chce przekazać nadając taki tytuł swoim pracom?

J.B. - Tytuł ten wynika stąd, że chcę poprzez to ukazać relacje między człowiekiem a człowiekiem, pomiędzy kobietą a mężczyzną. Od momentu kiedy został popełniony grzech pierworodny stosunki pomiędzy ludźmi cechuje agresja.

Agresywna jest nawet miłość pomiędzy kobietą a mężczyzną. Dla mnie szczególnym przykładem miłości w dziejach ludzkości jest historia Abelarda i Heloizy - bardzo zresztą związana z Paryżem - miłość tragiczna. Ekspozycji nadałem tytuł "Paznokcie", gdyż kojarzą mi się one ze zwierzęcością, z drapieżnością. Obrazuję ten stan relacji w obrazie "Adam i Ewa" czy w "Upadku pierwszych ludzi", czy wreszcie w przedstawieniu historii "Kaina i Abela". W wielu fragmentach pojawiają się ślady pazurów, paznokci, podrapań zarówno w brzemiennej Ewie, jak i na plecach Kaina.

T.B. - W "Labiryncie" też widzimy ślady pazurów.

J.B. - W "Labiryncie" pokazałem moją wizję współczesnej Wieży Babel, jest to industrialna struktura, w której człowiek się gubi, ma to odniesienie do naszej rzeczywistości, gdzie człowiekowi tak trudno się odnaleźć. Również tam jest taki fragment ręki drapiącej po murze, która w swej bezsilności wbija pazury w ścianę, szukając bezkutecznie wyjścia z labiryntu. Cały cykl Księgi Rodzaju zawiera w sobie złożoność losu ludzkiego, relacje pomiędzy kobietą i mężczyzną, relacje miłości, relacje nienawiści: "Abel i Kain", "Upadek pierwszych ludzi" - całe zagubienie we współczesnym świecie dzisiejszej kultury. Ważnym motywem biblijnym jest "Walka Jakuba z Aniołem", gdzie człowiek staje wobec Boga. Motyw zamykający jakby cały rozdział losu człowieka, w tym momencie może właśnie się ona otwiera na nowo, w nowym wymiarze. Również ta sfera czysto formalna z delikatnego rysunku przetacza się jakby w gęstą lawę i uzasadnia się merytorycznie w odniesieniu do tego tematu.

T.B. - Wystawia Pan swoje prace razem z żoną Ewą?

J.B. - Ewa ma wspólny cykl

rajskich obrazów z Adamem i Ewą. Jest w nich taki moment krytyczny, kiedy Ewa podaje jabłko Adamowi - jeszcze nic się nie stało, ale zło zawisa między nimi - za chwilę się stanie. Duża ekspresja. Malarstwo mojej żony jest bardzo ekspresyjne, z dużą siłą kolorów, szczególnie wyraziste są one w martwej naturze.

T.B. - Interesuje Pana także fotografia artystyczna?

J.B. - Cykl fotograficzny "Żywioty" nie ma niczego, co by się bezpośrednio odnosiło do Biblii, ale sam fakt, że jest ich 14, tyle co Stacji Drogi Krzyżowej.

T.B. - Przygotował Pan "Mojżesza" na wystawę fotograficzną, która odbywa się właśnie w Instytucie Polskim w Paryżu?

J.B. - Przy rue Jean Goujon 31 ekspozycja moich fotografii pt. "Mois de la photo" będzie jeszcze czynna do 28 listopada. Serdecznie zapraszam!

Rozmawiała Teresa BŁAŻEJEWSKA



Ewa Bajek - "Tableau à l'ambiance" (1996 r.)

TROYES: ZŁOTY JUBILEUSZ PAŃSTWA KOPAŃSKICH

W polskiej parafii w Troyes Jubileusz 50-lecia sakramentu małżeństwa obchodzili Państwo KOPAŃSCY.

Nasi Kopańscy to ludzie wielkiego serca, oddani dla dobra ludzi i Kościoła. Doczekali się wnuków i prawnuków. Dziś na ich Jubileusz z Polski przyjechało czworo dzieci. Co za radość!

Pani Kopańska lubi kwiaty jak Polka i upiększa nasz zabytkowy kościół polski. Pan Kopański bawi, cieszy nas śpiewem na spotkaniach polonijnych.

Bóg zapłać im za wszystko i Szczęść Boże w dalszej drodze życia.

Uczestnik



L'INSTUT POLONAIS
et
LE THEATRE DES AMANDIERS
ont le plaisir de vous inviter
à une représentation de

"LA NOCE" DE S. WYSPIAŃSKI

mise en scène:
STANISLAS NORDEY

du mardi au samedi à 20H,
le dimanche à 16H,
relache lundi.

*Théâtre des Amandiers,
7 avenue Pablo Picasso,
92000 NANTERRE
RER Nanterre Préfecture,
navette assurée par le théâtre.*

SEJM, KTÓRY PRZYJĄŁ USTAWĘ O ZABIJANIU NIE NARODZONYCH

Sejm RP zhańbił się przyjęciem ustawy, która praktycznie zezwala na nieograniczony proceder zabijania nie narodzonych dzieci.

Pragniemy, aby na wsze czasy pozostały w haniebnej historii i pamięci ludzkiej, także Polonii, nazwiska tych, którzy głosowali za zabijaniem nie narodzonych Polaków. Za zabijaniem opowiedziało się 228 posłów RP z 439 biorących udział w głosowaniu. Wstrzymało się 16 posłów.

Z Sojuszu Lewicy Demokratycznej głosowało 164 posłów. Za zabijaniem głosowało 163, za życiem - 0, wstrzymało się 1.

Za zabijaniem głosowali: W. Adamski, R. Ajchler, A. Andryszak, J. Banach, A. Bańkowska, K. Baszczyński, T. Billiński, B. Bilda, J. Błoch, Z. Bomba, M. Borowski, A. Brachmański, K. Brzeziński, J. Budkiewicz, B. Bujak, W. Bułka, J. Byra, S. Ceranka, J. Chojnacki, D. Ciborowska, W. Ciesielski, W. Cimoszewicz, Z. Cybulski, S. Czajczyński, M. Czerniawski, D. Danciewicz, W. Deręgowski, T. Dobosz, M. Dyduch, S. Dzienisiewicz, J. Dzielwski, W. Firak, L. Gliniecki, W. Grabatowski, J. Grabek, D. Grabowska, L. Grela, R. Grodzicki, G. Gruszka, Z. Grzebiś-Nowicka, A. Halber, B. Herudziński, B. Hyla, T. Iwiński, S. Janas, K. Janik, J. Jankowski, Z. Janowski, J. Jaskiernia, T. Jasztal, M. Jedoń, T. Jędrzejczak, I. Jurecki, J. Jurek, S. Jurgielanec, W.

Kaczmarek, J. Kaleta, Z. Kaniewski, J. Kasprzyk, P. Kasprzyk, J. Kisieliński, A. Kobielski, J. Kocjan, W. Konarski, S. Kopeć, J. Kossakowski, W. Kossakowski, S. Kowalczyk, B. Kowalska, M. Krajewski, A. Krawczuk, B. Krysielczak, Z. Kuś, J. Lemański, M. Lewandowski, J. Malinowski, S. Maliszewski, M. Manicki, M. Marczewski, S. Marczewski, W. Martyniuk, T. Matylek, M. Mazurkiewicz, L. Miller, K. Milner, K. Modzelewski, A. Murynowicz, W. Nieporęt, I. Nowacka, W. Nowaczyk, K. Nowak, J. Nowicki, R. Nowicki, K. Nycz, J. Oleksy, M. Olewiński, A. Olszewski, M. Ostrowska, U. Pająk, J. Panek, H. Panlec, K. Pańtak, L. Pastusławski, S. Paszczyk, S. Pawlak, R. Pawłowska, J. Plechota, M. Plecka, E. Piela-Mielczarek, J. Pillarczyk, A. Plotrowski, S. Plewa, Cz. Pogoda, F. Potulski, M. Rojszyk, A. Rokicki, K. Sas, I. Sekuła, Z. Sierakowski, I. Sierakowska, W. Sitek, M. M. Słwec, Sz. Skomra, A. Skrzyński, A. Słomski, Z. Sobotka, E. Spychalska, S. Stec, W. Stępień, A. Szarawski, W. A. Szczepański, W. Szkop, J. Szmajdziński, J. Sztellga, W. Szweja, L. Szymańczyk, J. Szymański, R. Szyńska, Cz. Szeziak, T. Tomaszewski, Z. Tuszyński, R. Ullicki, A. Urbańczyk, D. Wanek, J. Wenderlich, J. Wiatr, Z. Wleczorek, M. Winiarczyk-Kossakowska, Z. Zaborowski, J. Zaclura, R. Zajac, T. Zajac, J. Zakrzewski, A. Zalewska, R. Zbrzyzny, J. Zemke, W. Zbikowski, A. Żelakowski, M. Żenkiewicz.

Wstrzymał się: J. Passendorfer.

PSL - Głosowało 125 posłów. Za zabijaniem 11, za życiem - 105. Wstrzymało się - 9.

Za zabijaniem głosowali: K. Dejmek, Z. Galek, W. Jasliński, W. Michna, J. Pawlicki, L.

Pietrzyk, J. Pistelok, G. Rytych, W. Serafin, J. Soska, W. Świąs.

Wstrzymali się: P. Chojnacki, A. Domagalski, J. Łochowski, A. Majłowski, K. Ozga, W. Płatkowski, A. Szczesny, K. Ścierański, J. Zegar.

UW - Głosowało 65 posłów. Za zabijaniem - 15, wstrzymało się - 4.

Za zabijaniem głosowali: M. Balicki, A. Bober, A. Celiński, K. Dołowy, W. Frasyński, A. Gaberle, R. Gawlik, H. Góralska, J. Koralewski, K. M. Plekarska, A. Skowrońska-Luczyńska, I. Śledzińska-Katarasińska, L. Turko, J. Wierchowicz, T. J. Zieliński.

Wstrzymali się: B. Borusewicz, K. Luks, J. Osiatyński, A. Potocki.

UP - głosowało - 33 posłów. Za zabijaniem 30, za życiem - 1, wstrzymało się - 2.

Za zabijaniem głosowali: R. Bugaj, Z. Bujak, P. Czarnecki, R. Faszyński, J. Grott, H. Hajduk, Z. Jakubczyk, I. Jaruga-Nowacka, B. Kaczmarek, S. Karpiński, M. Kowalczyk, M. Małachowski, P. Marcinia, T. Moszyński, T. Natęcz, K. Napierała, R. Nowak, M. Nowakowska, M. Pol, D. Polak, S. Rogowski, A. Siedlarek, K. Sienkiewicz, A. Smółko, Z. Szczyński, J. Szymański, B. Świerczyńska, K. Wleheć, S. Wiśniewski, W. Ziółkowska.

Wstrzymali się: A. Aumiller, G. Marcinia.

BBWR i KPN (21) - głosowało 21 posłów. Za zabijaniem - 0, za życiem - 21.

KPN (6) - za życiem 6.

BBWR-SW (6) - za życiem głosowało 6 posłów.

MN (Mniejszość niemiecka) Głosowało 4 posłów, za życiem - 4.

NDKP - głosowało - 3 posłów. Za zabijaniem - 3.

Za zabijaniem: E. Januła, S. Nowakowski, J. Zaborowski.

NP - Głosowało 3 posłów. Za zabijaniem - 0, za życiem - 3.

PPS - Głosowało 3 posłów. Za zabijaniem - 3.

Za zabijaniem: P. Ikonowicz, C. Miłojewski, M. Walczyńska-Rechmal.

Niezależni - głosowało 6 posłów. Za zabijaniem - 3, za życiem - 3.

Za zabijaniem: B. Labuda, W. Lamentowicz, H. Siedlecki.

za: Niedziela - 44/96

Kościół Notre-Dame de la Chapelle w Brukseli

Place de la Chapelle 1

PIĄTEK 6 GRUDNIA 1996 r. O GODZ. 20.00

ZAPRASZA NA

WIELKI KONCERT KOŁĘD

w wykonaniu

POZNAŃSKICH SŁOWIKÓW

pod dykcją prof. Stefana Stuligrosza

*Przedprzedaż promocyjna biletów: Polska Misja Katolicka Bruksela
rue Jourdan 80. Tel.: 02/538.30.87*

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: 01.42.19.99.35; 01.42.19.99.36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE

Tel. 01.42.19.98.31 - 24/24 automat



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ
6 razy w tygodniu, przez cały rok

od 1 października 1996 r.
super przecena
na wszystkie trasy do Polski

DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY

BIALYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBROW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA GÓRA
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TAKŻE:

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>>> POLOGNE

NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40; Nice - 04 93 80 08 70;
Toulouse - 05 61 58 14 53; Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13; Kraków - (00 48 12) 22 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. 01.40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

BIURO: 400, rue ST HONORE 75001

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



komfort

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t. 01.48.47.47.00 (Paris XVI).

TEL.01.42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M° Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin
- Łódź - **WARSZAWA**

- **WARSZAWA** - EXPRESS

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**
- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**
- Jarosław - Przemyśl i inne

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 03.21.20.22.75,
LILLE tel. 03.20.92.05.05

POLSKA KSIĘGARNIA:

"*TEXTE" - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż KSIĄŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy bezpłatny KATALOG. Tel. 03.82.34.82.30; B. P.90137, 57103 THIONVILLE cedex.

Idealne prezenty na Święta Bożego Narodzenia

- największy wybór kolekcji i muzyki polskiej
oferuje Polska Księgarnia Wysyłkowa "Texte".
Tel. 03.82.34.82.30; B.P.90137, 57103 Thionville.

USŁUGI:

* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sarl.
KONKURENCYJNE CENY. T. 01.43.88.06.98; fax 01.43.32.21.48.
* HYDRAULIK, POSIADAJĄCY NARZĘDZIA, SZUKA PRACY. Tel. 01.48.21.99.49.

LEKCJE:

* UCZE JEZYKA POLSKIEGO. T. 01.40.86.07.57.
* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) Tel. 01.44.24.05.66.
* LEKCJE FRANCUSKIEGO; tłumaczenia. Absolwentka CNAM. Tel. 01.40.50.60.08.
* INDYWIDUALNE LEKCJE JEZYKA FRANCUSKIEGO. Tel. 01.45.56.01.46.
* FRANCUSKI U PAŃSTWA W DOMU - Paryż; 80 F/h. Tel. 01.48.77.92.65.

PORADY PRAWNE:

* Wiesław DYŁĄG - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01.40.58.16.84; Fax 01.45.75.25.80.

PRACA:

* ETUDIANTE POLONAISE parlant couramment français CHERCHE EMPLOIS de maison: GARDE d'enfant, ménage. T. 01.34.50.13.83.
* PIELEŃNIARZ - z praktyką szuka dowolnej pracy. Tel. (grzecznościowy) - 01.40.26.57.69 wiadomość dla Wiesława.

WYNAJME:

* WYNAJME DWA POKOJE. t. 01.49.36.98.53.
* A louer chmbre 12m2 meublée + cuisine et douche partagés - Paris 16. Libre immédiate. T. 01.45.40.73.60. (matin) parler français.

POLKA

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - METRO CONCORDE
KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

Tel. 01-40-20-00-80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOULAI, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH

7 RAZY W TYGODNIU DO:

Warszawa	Gdańsk	Rzeszów	Stalowa Wola
Poznań	Bydgoszcz	Tarnów	Tarnobrzeg*
Białystok*	Toruń	Kraków	Sandomierz*
Lublin*	Sopot*	Katowice	Opatów*
Puławy*	Gdynia*	Gliwice	Kielce
		Opole	Jędrzejów*
		Wrocław	Częstochowa*

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW
WROCŁAW / WARSZAWA
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 116, bld Vivier Merle
75011 Paris (M^o: Nation) 69003 Lyon
tel. 01.40.09.03.43 tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji
wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

PODRÓŻE DO POLSKI:

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel. 01.45.25.58.29.
* WYJAZDY do: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - Tel. 01.43.88.06.98.
* EXPRESS-BUS: WYJAZDY - POZNAN, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCŁAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBZEG.
WYJAZDY Z: PARYŻA, REIMS, CHALON-SUR-MARNE, METZ, LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. PRZYJMUJEMY PRZESYŁKI EKSPRESOWE. T. 01.43.38.87.29.
* KOTWICA-BUS: Regularna linia przewozowa PARYŻ - STALOWA WOLA przez: Valenciennes, Olszyna, Wrocław, Opole, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Mielec, Kolbuszowa (i okolice), Tarnobrzeg, Leżajsk (okolice). Wyjazdy: NIEDZIELA - PLAC MADELAINE - 10.00. (Przesyłki, listy - w 48 godz.). Tel. 01-47-99-04-33; S. Wola - (00-48-16) 44-33-64.



ESTASSUR - Janka CICHASMITH

UBEZPIECZENIE SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy
od poniedziałku do piątku
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7^e-Gadet
klatka B, 1 piętro

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 13 LISTOPADA 1996 R.

ASSOCIATION "NAZARETH"

KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu:
poniedziałki, środy, piątki od 19.30 do 21.00
NOWE GRUPY OD 8 LISTOPADA
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

cours spécial - niveau supérieur
de culture et de civilisation françaises:
lundi et merc. de 19h 30 à 21h 00 (début 20 XI)

KURS PORANNY - 4 razy w tygodniu:
pon., wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre, M: Villiers, Monceau

ZAPISY - TEL. 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE
DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT TO JEST MOŻLIWE!
INFORMACJE: TEL. 01.46.05.35.36

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Châtigny-Malabry - Tel. 01.46.60.45.51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 01.40.59.42.71 - Fax 01.40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,
notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań,
pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel. 01.40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 325 Frs
☐ Pół roku 170 Frs
☐ Przyjaciele G.K. 400 Frs

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01.40.15.08.23; fax 01.40.15.09.64

CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Paweł Oskowski

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszkowski
s. Angela J. Pięta

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skróć.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 F, rok - 325 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB
x. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



CHANDRY, CHANDERKI

Deszcz, jesienny deszcz bębni gęsto kroplami o szybę... w dachu. Gdzieś niżej, sześć albo siedem pięter w dół, autobusy przemykają chyłkiem paryskim bulwarem... też całe zapłakane deszczem. Wilgoć wszędzie taka, że wciska się wręcz do każdej szuflady i do serca. Ciemnawo nawet w południe, a świat i ludzie przybierają wyjątkowo smutne odcienie szarości. Ot, nawet goła żarówka pod niskim sufitem wynajętej klity ze starymi tapetami w paski nie daje zbyt wiele światła i... nadziei. Widocznie trzeba oszczędzać i prądu, i rozczarowań. Ot człowieczy los, cudzoziemski listopad, a może jesień życia i jeszcze... ten katar (po zimnym prysznicu), co nie daje zasnąć. Tak, w taki czas nawet tego psa z kulawą nogą nie wygonisz z domu, bo i on, i ten dom pozostały pewnie gdzieś tam za nami w czasie i przestrzeni, za tą cholerną chłodną i obcą mgłą. I już

nawet handryczyć się z tym tępym światem, jego przedstawicielami, przeciwnościami i własnym naiwnym optymizmem nie warto, bo nie ma siły, ani ochoty, bo chłód ciągnie nawet od zapowietrzonego kaloryfera. Ot wygnańczy los z... raju młodości, z ojczyzny, ze złudzeń, z wiary w drugiego człowieka i przyszłość. Gdzieś kątem w cudzym kraju, w obcym pokoiku i wspólnej kuchni, poza własnymi marzeniami, ambicjami, wśród sztucznych kwiatów, uśmiechów i uczuć. Ot słodka Francja, wspólna Europa, legendarny Zachód. Na czarno, na kocią łapę, na chwilę i w prowizorce, na przekór, żeby zarobić na szczęście własne i ludzkości. Bo miało być pięknie - lepsze jutro i sprawiedliwość ze światowym pokojem, a w nim i mieszkanko, i samochód, i dzieci najzdolniejsze i szczęście rodzinne, co nie opuści aż do śmierci. No nic, to nic... byle tylko móc uciec od tego wszystkiego, od tego koszmaru na jawie, zapaść się w sen głęboki, co nie chce przajść. Byle zasnąć i uciec od niemożności i ciemności barw napierających ze wszystkich stron i wypelzających z czterech kątów, od nachalności czarnych myśli i od małych ludzi. Nawet szklanka ciepłego mleka nie pomaga i najgłębszy film w telewizji, ostatni papieros i nie ma babcinych malin do herbaty. Tak, to właśnie chandra, jesienna chandra rwąca tęsknotą i nostalgią za

tym, co było i za tym, co być miało i mogło, za tym czego i tak już nie będzie. Odeszła z nas cała energia, przepadł gdzieś instynkt walki ze złem i wiatrakami, prysł czar wieczornego Paryża i Moulin Rouge, zachwiała się pewność własnych uczuć i ich wzajemności, sens tkwienia dalej w tej akurat, kiepskiej, zgorzkniałej rzeczywistości bez celu, znikła chęć na cokolwiek.

Jesienna chandra nie jest stanem przyjemnym, jednak nie ma nic wesołego ani krzepiącego w dostrzeżeniu nagle, iż... król jest nagi. Nie ma w końcu nic zabawnego w uświadomieniu sobie jasno wszelkich wstrętnych wad, ułomności, tudzież nikczemności otoczenia i... swoich własnych. Odkrywanie marności i absurdów, różnych ciemnych stron tkwienia w dotychczasowej egzystencji jest bardzo bolesne, ale... Chandra pozwala na trzeźwo, choć przez deszcz, często też lży i niski pułap chmur (ale może i dlatego bez różnych okularów) spojrzeć na otaczający nas kawałek świata pozbawiony jego tandetnych dekoracji i fasad z obłudy, pozorów i próżności. Chandra pozwala nam uzmysłowić sobie, że nie musimy, wręcz nie wolno nam tkwić w bierności naiwnego, chwilowego samozadowolenia, w dotychczasowym świecie marazmu, prowizorki i brzydoty, że trzeba uciekać w normalne życie.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Śmierć Stalina w 1953 r., a w trzy lata później, w lutym 1956 r., XX Zjazd PZPR, na którym po raz pierwszy na tym forum odważono się wspomnieć o zbrodniach stalinowskich, zrodziły w całej Europie Środkowej nadzieję na zmiany. Zmiany zresztą rzeczywiście nastąpiły. W Polsce, w kwietniu 1956 r. na wolność wypuszczono tysiące więźniów politycznych, zwolniono Gomułkę więzionego od 1951 r. za "prawicowe odchylenie nacjonalistyczne", zrehabilitowano, bardzo często pośmiertnie, tysiące członków AK. W ostatnich dniach czerwca wybuchł bunt w fabryce ZISPO. 28 czerwca robotnicza manifestacja stłumiona przez czołgi, 53 osoby zginęły, przeszło 300 zostało rannych. W sierpniu, odbyła się ogromna pielgrzymka na Jasną Górę. Wziął w niej udział milion ludzi. Wtedy partia komunistyczna przeraziła się poważnie, przypomniała sobie słowa Chruszczowa, prorokującego że po śmierci Stalina, odwilż polityczna spowoduje powódź, której komuniści nie będą w stanie kontrolować i która pochłonie ich samych. Postanowiono więc działać. Szybko okazało się, że komuniści polscy i sowieccy mają dwie odmienne strategię. Pierwsi postanowili

postawić na Gomułkę, cieszącego się jeszcze wtedy opinią liberała. Drugi zdecydowani byli na użycie siły. Marszałek Rokossowski szykował już czołgi. Pamiętnej nocy z 19 na 20 października nastąpiło ostateczne starcie dwóch strategii. Zwyciężyła linia partii polskiej. Chruszczow doszedł w końcu do wniosku, że Gomułka jest mniejszym złem. Miał już zresztą wówczas co innego na głowie; 23 października w Budapeszcie odbyła się wielka manifestacja poparcia dla Polaków. Zaczynała się rewolucja węgierska.

28 października z internowania zwolniony został Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, władze komunistyczne uznały autonomię Kościoła i wstrzymały kolektywizację ziemi. Jednocześnie, tzw. "przewodnia rola partii komunistycznej" została oficjalnie potwierdzona, podobnie jak "bratni sojusz ze Związkiem Radzieckim".

Tak przedstawiają się fakty w wyjątkowo telegraficznym skrócie.

A jak dziś, z perspektywy 40 lat, Polacy widzą październik 1956 r.? Pytanie to postawiono w Instytucie Polskim w Paryżu w czasie dyskusji, w której wzięło udział czterech byłych uczestników październikowych wydarzeń: historycy Krzysztof Pomian i Karol Modzelewski, filozof Leszek Kołakowski i dziennikarz Krzysztof Wolicki. Zdaniem Karola

Modzelewskiego, rok 1956 był najgłębszą zmianą, jaka nastąpiła w Polsce przed latami osiemdziesiątymi. Była to oczywiście zmiana w ramach komunizmu, ale zmiana bardzo istotna. Leszek Kołakowski - najwybitniejszy, żyjący polski filozof - z kolei uważa, że był to początek końca swobód i rozluźnień, które społeczeństwo wywalczyło sobie w ciągu dwóch lat poprzedzających Październik. Na szczęście jednak, nie nastąpiła restauracja stalinizmu i coś z tych zdobyczy udało się zachować. W przekonaniu Krzysztofa Wolickiego, Październik 1956 r. stworzył w Polsce nową sytuację i rozpoczął pracę, dzięki której możliwe było później wyjście z systemu. Październik pozbawił komunistyczną klasę panującą siły i możliwości masowych represji. Aparat partyjny - zauważa słusznie Wolicki - zawsze stał w Polsce wobec następującej sprzeczności: chciał się wkupić w uczucia Polaków, wobec tego za wszelką cenę chciał uniknąć sowieckiej interwencji. Z drugiej strony, potrzebował groźby tej interwencji, by utrzymać się u władzy. I jeszcze jedna trafna uwaga Wolickiego: rok 1956 to okres ciągle słabo opracowany przez historyków. Wiele rzeczy wymaga ujawnienia, albo przypomnienia. Pracą tą powinni się zająć młodzi, niezaangażowani historycy, dla których to jest już po prostu historia.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL